Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. WYDANIE III. H.

Rok XIII. Kraków, czwartek 12 czerwca 1930 Nr. 151

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji. Komunikaty, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty umieszczona jest na ostatniej stronie.

P. Grandi w Warszawie

Kraków, 11. czerwca

(Th.) Wizyta włoskiego ministra spraw zagranicznych w Warszawie jest, naturalnie, tylko — rewizytą. Przed dwoma laty, kiedy to p. Zaleski miał pewną namiętność odwiedzania różnych i — „poróżnionych" stolic europejskich, zawitał także do Rzymu, aby odświeżyć przyjaźń i podobnego pokroju stosunki z rządzącymi we „Wiecznem Mieście" czynnikami. Widocznie to „odświeżenie" nie było daremne, a oto, po dalszych dwu latach doczekała się stolica Polski rewizyty p. ministra włoskiego.

Dotąd jest — powiedzmy: może jeszcze być — wszystko w porządku. Nam chyba zależy i zależeć powinno, myśmy powinni zawierać przyjaźń i jej węzły coraz bardziej zacieśniać ze wszystkiemi państwami. Dążymy do pokoju planowo i systematycznie, a zatem znajdujemy się w takim nastroju, że się szukanie przyjaźni z innemi państwami formalnie narzuca. Co więcej — w naszym interesie najżywotniejszym leży nietylko, ażebyśmy sami pozostali w pełnym spokoju, ale także na tem, ażeby cały świat naokoło nas nie był rozkłócony. Państwo młode, które się dźwiga, a to dosyć ciężko z powodu przeszkód, jakie się w okresie powojennym spiętrzyły w Europie, a także z powodu specyficznych naszych stosunków wewnętrznych, utrudniających niezmiernie wewnętrzną konsolidację, — takie państwo może krzepnąć tylko w atmosferze spokojnej. Z tego wynika zupełnie jasno, że jesteśmy zainteresowani we wszelkich dążeniach pacyfistycznych, jakie się teraz na świecie wyłaniają, lub jakie się dalej wyłonić mogą. Musimy wszędzie pomagać łączyć, a nigdzie nie przyczyniać się do dzielenia.

Z tego punktu widzenia patrząc na politykę europejską, byłoby zupełnie możliwe i wiarygodne to, co się teraz opowiada po różnych stolicach, jakoby Polska podjęła się zaszczytnej misji pośredniczenia między Paryżem a Rzymem. Tu Polska faktycznie mogłaby ocegrać rolę „uczciwego pośrednika", którą sobie raz Bismarck przypisał, choć jej nie wykonał. Rola taka jest niewątpliwie ciężka i mało wdzięczna, bo naraża na gniew i niezadowolenie obu stron, jeżeli się misja nie udaje, ale może zaskarbić i prawdziwe zasługi, a nawet wdzięczność, jeśli się szczęśliwie kończy. Jeżeli tedy jest prawdą, że p. Briand wprost zażądał od p. Zaleskiego tej przyjacielskiej przysługi, to rzecz jasna, że on ją z całą gotowością przyjąć musiał.

Szczególnie po mowach Mussoliniego we Florencji i Livornie. Ten najgorszy zgrzyt, jaki się dał słyszeć w Europie powojennej, świadczy, że jest nieodzownie potrzebnym jakiś niezmiernie dzielny i zgrabny stroiciel, któryby rozjechany instrument doprowadził do porządku.

Jeśli p. Benito Mussolini wyraźnie oświadcza, że od słów pięknych, w których on się tak lubuje i jest uznanym mistrzem, jeszcze ładniejsza jest broń błyszcząca, to przypomina to dawne słowa o „suchym prochu" i „wyostrzonym mieczu" itp., które w uszach Europy miały wręcz okropny dźwięk Słowa takie, wśród kwitnącego pokoju wypowiedziane, świadczą o dużem rozstrojeniu. Niechże p. Zaleski się do tego przyczyni, ażeby piękny zazwyczaj tenor włoski nie ulegał ochrypieniu.

Toast, jaki p. Zaleski wygłosił na obiedzie, wydanym na cześć swojego włoskiego kolegi, nie jest taką próbą strojenia rozstrojonego instrumentu Skoro się faszystowskim Włochom powiada, że się patrzy z podziwem „na wspaniały w ostatnich ośmiu latach rozwój Italji młodej i silnej, która pod potężnym impulsem swego wodza zmierza ku pełnej chwały przyszłości" — to narusza się strunę, która w uszach pragnącego pokoju Europejczyka dźwięczy, powiedzmy: zbyt uroczyście, zbyt dramatycznie, a bodaj że całkiem marszowo.

Już samo określenie „Młoda Italja" może stanowić dyplomatyczne „gravamen". Jest coś bojowego w tem określeniu, czego należy unikać. Italja, która ma swoją nieskończoną sławę, Italja, która ma swoje uprzywilejowane piękno w duszy i w przyrodzie, Italja, nareszcie, która gospodarczo wzmacnia się i bogaci — owszem. Tę Italję świat cały podziwia, czci i kocha. Ale Italji, która szuka sobie nowej „pełnej chwały przyszłości" — tej Italji świat się trochę boi. Przedewszystkiem budzi ona niemało troski na Quai d'Orsay.

A my nie mamy powodu, a może też prawa, budzić troskę i przygnębienie na Quai d'Orsay. Przecież to jest jeszcze wciąż Mekka p. Zaleskiego...

Rzecz jasna — toasty, nawet przez ministrów spraw zagranicznych wygłaszane, nie są aktami i dokumentami dyplomatycznemi. Ale język dyplomaty, nawet retoryczne obrazy, jakich używa, powinny być bardzo precyzyjne i w prostej linji zmierzać do celu, jaki sobie dane przemówienie stawia.

To już p. Grandi był ostrożniejszy i takie dobierał słowa, ażeby nam najmniej kłopotów przysporzyć. Mówił dużo o przeszłości, a gdy się zwrócił twarzą ku przyszłości, zabłysnęło mu w oczach odrazu światełko — pacyfistyczne. Wyczarował przed słuchaczami taką wielką polanę wspólnej pracy Włoch i Polski, której p. Zaleski powinien był szukać całą duszą — „szerokie pole współpracy w dziele konsolidacji i pacyfikacji Europy". Właśnie p. Grandi zapomniał — najwidoczniej umyślnie i z grzeczności! — o swoich akcentach faszystowskich, a p. Zaleski je ze siebie wydobył...

Jakkolwiekbądź — toasty przecież „volant", ulatniają się, a pozostaje jedynie wielka i niezłomna logika życia. A ta nam dyktuje istotnie nad tem pracować, co nam p. Grandi zasugerować pragnął: nad konsolidacją i pacyfikacją Europy...

Dziennikarze u p. Grandiego

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 6. Sn. Dziś odbyła się konferencja prasowa w poselstwie włoskiem z udziałem ministra Grandiego. Min. Grandi na wstępie w deklaracji ogólnej podkreślił przyjaźń polsko-włoską i związek obu kultur. Po odczytaniu tej deklaracji oświadczył, że on sam uważa się za dziennikarza i że wolałby nawet na konferencji londyńskiej asystować w charakterze dziennikarza, niż uczestnika, bo byłoby to o wiele ciekawsze. Dalej dopytywał się dziennikarzy o bieżące wiadomości polityczne, bo w ciągu kilku dni jest oderwany od świata. Dowiedziawszy się o wypadkach rumuńskich oświadczył, że wypadki tam potoczyły się dobrze, gdyż rada regencyjna jest zbyt skomplikowaną formą rządzenia. Wkońcu oświadczył, że wyjedzie do marszałka Piłsudskiego, chcąc poznać połączenie Garibaldiego z Mazzinim i jednego z najgenialniejszych obecnie polityków. Na pytanie, czy to jest jego jedyny cel wyjazdu do Druskiennik, oświadczył z uśmiechem: Dyskrecja obowiązuje.

P. Grandi gościem marszałka Piłsudskiego

Warszawa, 10. 6. PAT. Wobec tego, że p. marszałek Piłsudski od paru dni bawi w Druskienikach, p. minister spraw zagranicznych Italji Grandi udaje się dzisiaj na zaproszenie p. Marszałka do Druskiennik.

Najwyższe odznaczenie

Warszawa, 10, 6. PAT. Pan minister spraw zagranicznych Zaleski rewizytował wczoraj przed wieczorem p. ministra spraw zagranicznych Italji Grandiego w apartamentach ambasady włoskiej, wręczając p. ministrowi w imieniu P. Prezydenta Rzeczypospolitej odznaki orderu Orła Białego.

Włamanie polityczne w Grazu

Graz, 10. 6. PAT. W nocy z niedzieli na poniedziałek dokonano włamania do sekretarjatu partyjnego stronnictwa chrześcijańsko-socjalnego. Wszystkie biurka i szafy zostały rozbite. Włamanie to miało widoczny charakter polityczny, co wynika z faktu, że włamywacze nie ruszyli wogóle pieniędzy. Sprawcy włamania skradli liczne dokumenty, akta wyborcze i protokoły z posiedzeń.

Afera Naumowa

Co zeznał niedoszły samobójca przed władzami polskiemi

Warszawa. 10. 6. PAT. Przedstawiciel handlowy Sowietów w Paryżu, Naumów, który, jak już donosiliśmy wieczorem dnia 7 bm. na stacji Biała Podlaska targnął się na życie, wczoraj w szpitalu św. Karola Boromeusza w Białej Podlaskiej, w obecności delegata wojewody lubelskiego, Kazimierza Hauke, nadkomisarza Stanisława Ruońskiego i komisarza Tarbowskiego, złożył ustne zeznanie w którem oświadczył, że w partji komunistycznej pracował jako aktywny członek od roku 1918, jako specjalista kuśnierz, a jednocześnie zaufany członek partji. W roku 1926 został delegowany do Paryża, jako kierownik Targowowo Przedstawicielstwa. W dniu 3 maja pismem przedstawicielstwa sowieckiego w Paryżu, Naumów został odwołany. Dalej Naumów twierdzi, że oddelegowanie go z Paryża do Moskwy, bez podania powodu jest dowodem tego, iż **władze sowieckie powzięły podejrzenie o jego nielojalności w stosunku do rządu ZSSR.** Naumów oświadcza, że po aferze Biesiedowskiego, władze sowieckie wydały oficjalny przepis prawny, mocą którego dla podciągnięcia dyscypliny czynników urzędowych sowieckich poza granicami ZSRR, **przedstawiciel Rosji sowieckiej, odmawiający powrotu do kraju, na wezwanie władz, podlega karze śmierci.** Naumów zastosował się do nakazu i udał się w podróż do Moskwy, jednak już na granicy belgijskiej zauważył, że **jest śledzony przez agentów GPU. To utwierdziło go w przekonaniu, że w Rosji nie czeka go nic dobrego.** Po odjeździe pociągu z Warszawy do przedziału, w którym siedział Naumów, wszedł jakiś osobnik, doskonale władający językiem rosyjskim i nawiązał z Naumowem rozmowę, wypytując natarczywie o powody i okoliczności jego podróży do Moskwy, o jego stosunek do władz itp. Gdy pociąg dojeżdżał do Białej Podlaskiej, Naumów postanowił wyskoczyć z pociągu, aby piechotą udać się w stronę Warszawy, **gdzie miał zwrócić się do władz polskich z prośbą o wydanie mu pozwolenia na wyjazd do Francji.** Tymczasem pociąg dojechał do stacji i po 1 i pół minutowym postoju, wyruszył w dalszą drogę. **Naumów wybiegł z przedziału, aby wyskoczyć, za nim zaś ów nieznany osobnik. Na platformie nastąpiła chwila szamotania, poczem jednak Naumowi udało się wyskoczyć.**

Postanowił on wrócić do Warszawy. Służba kolejowa widząc wyżej opisaną scenę i zdenerwowanie Naumowa, zawiadomiła o tem pełniącego na dworcu służbę posterunkowego, który zbliżył się do Naumowa z prośbą o wylegitymowanie. Wtedy Naumow będąc w stanie wielkiego podniecenia nerwowego, **wydobył scyzoryk i zadał sobie kilka ran w brzuch i piersi.** Naumowa odwieziono do szpitala św. Karola Boromeusza. **Twierdzi on, że nie wyskakiwał z pociągu w zamiarze samobójczym.** Naumów odmówił zeznań na piśmie, ograniczając się do zeznania ustnego. Naumów złożył na ręce ministra spraw wewnętrznych podanie o pozwolenie mu na 1 i pół miesięczny pobyt w Polsce, celem przyjścia do zdrowia, poczem będzie czynił starania o pozwolenie na wyjazd do Francji.

Kto stanie na czele nowego rządu rumuńskiego?

Wiedeń, 10. 6. PAT. Wiedeńskie biuro korespondencyjne donosi z Bukaresztu: W kołach politycznych sądzą ogólnie, że król Karol przy tworzeniu nowego rządu będzie się ściśle trzymał form parlamentarnych. Zdaniem kierujących kół parlamentarnych, w pierwszej linji wchodzi w rachubę gabinet koncentracyjny, przy zatrzymaniu obecnej reprezentacji ludowej. Na czele takiego gabinetu, którego dojście do skutku, na wypadek udziału części liberałów, jest zapewnione, stanąłby prawdopodobnie Maniu, albo Titulescu. Ponadto mówią o możliwości rządu, składającego się wyłącznie z narodowych zaranistów, a jako premjera w tym wypadku wymieniają Maniu.

Bukareszt, 10. 6. PAT. Król prowadzi w dalszym ciągu narady w sprawie utworzenia gabinetu. Wczoraj wieczór król Karol przyjął byłego członka regencji, prezesa najwyższego sądu Saratzeano, oraz Mironescu. W dniu dzisiejszym król przyjmie przewodniczących poszczególnych partyj, oraz prezydentów obu izb. Jest rzeczą prawdopodobną, że dzisiaj wieczorem król podejmie decyzję w sprawie powierzenia misji utworzenia gabinetu.

Rozłam wśród liberałów

Bukareszt, 10. 6. PAT. Prasa podkreśla, że w łonie partji liberalnej, doszło do poważnego rozłamu. Jerzy Bratianu, syn zmarłego Jana Bratianu, oświadczył wobec przedstawicieli prasy, że uważa za swój obowiązek ocalić partję liberalną i wprowadzić ją na dobrą drogę, odpowiadającą uczuciom narodu. Prawdopodobnie wielka ilość organizacyj liberalnych przyłączy się do akcji, podjętej przez Jerzego Bratianu. Dzienniki zaznaczają jednocześnie, że manifest wydany przez partję liberalną jest powodem zajęcia przez nią stanowiska raczej wyczekującego, które pozostawia otwartą drogę do rewizji polityki stronnictwa.

Echa wypadków rumuńskich na Węgrzech

Sensacyjne wystąpienie przywódcy opozycji węgierskiej

Unja personalna węgiersko-rumuńska?

Wiedeń. 10. 6. PAT. „Neues Wiener Tageblatt" donosi z Budapesztu: Wielkie wrażenie wywołał artykuł przywódcy stronnictwa liberalno demokratycznego, Karola Rassay'a, w którym tenże oświadcza, że obecne prowizorjum na Węgrzech, nie może trwać długo i że Węgry **będą się musiały zdecydować albo na rzecz republiki, albo na rzecz restauracji legitymistycznej. Poseł Rassay oświadcza się za powrotem Ottona, jeżeli powrót jego zainauguruje demokratyzację Węgier.** „Neues Wiener Tageblatt" podaje, że wywody przywódcy opozycyjnego wywołały w całych Węgrzech **silne wrażenie.** Hr. Apponyj solidaryzuje się z wywodami Rassay'a i oświadcza się za zaprowadzeniem tajnego głosowania na Węgrzech. Poważne koła legitymistyczne są zdania, że **restauracja Habsburgów nie da się urzeczywistnić bez reform demokratycznych. Wypadki w Bukareszcie wpłyną zapewne na przyspieszenie dyskusji w sprawie klęski na Węgrzech.**

Dzienniki wiedeńskie zamieszczają depeszę z Londynu, według której Barbu Jonescu, osobisty przyjaciel króla Karola rumuńskiego miał oświadczyć wobec współpracownika „Daily Herald", **że nie dziwiłby się, gdyby za dwa lub trzy miesiące, nastąpiło połączenie Węgier i Rumunji, pod berłem króla Karola. Jeżeli Węgry będą sobie życzyły takiego połączenia, Rumunja nie będzie mu przeciwna.**

Dziś pochód demostracyjny w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 6. Sin. Na środę, o godz. 6 zapowiedziany jest pochód demonstracyjny z powodu wstrzymania imigracji do Palestyny. Sklepy żydowskie będą zamknięte

Przygotowania do kongresu centrolewu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. 6. Sin. W ciągu dnia dzisiejszego odbyły się dalsze narady centrolewu w sprawie należytego przygotowania kongresu w Krakowie. Równocześnie z tym kongresem odbędzie się zjazd różnych organizacyj lokalnych, drużyn gimnastycznych td.

Komercjalizacja kolei państwowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. 6. Sin. 12 bm. odbędzie się posiedzenie państwowej rady kolejowej, na którem będzie rozpatrywana konieczność wprowadzenia w życie dekretu o *komercjalizacji kolei.*

B. min. Józewski objął urzędowanie jako wojewoda wołyński

Łuck, 10. 6. PAT. W niedzielę, w pierwszy dzień Zielonych Świąt, przybył do Łucka nowo mianowany wojewoda wołyński Henryk Józewski, którego powitali na dworcu przedstawiciele władz państwowych z wicewojewodą na czele. Dzisiaj rano p. Wojewoda objął urzędowanie, witany uroczyście przez zgromadzonych urzędników wołyńskiego urzędu wojewódzkiego.

Drugi syn posła Grynbauma aresztowany

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 10. 6. Sin. Wczoraj został aresztowany na zebraniu socjalistycznej młodzieży niezależnej Jonatan Grynbaum, najmłodszy syn posła Grynbauma. Niezależnej młodzieży socjalistycznej zarzuca się organizowanie biedoty uczniowskiej, korepetytorów i akcję na terenie szkół.

Dzień katastrof kolejowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 6. (Sin) Dziś na stacji w Sosnowcu pociąg towarowy podczas przetaczania wagonów na kopalnię zderzył się z samochodem, którym jechali urzędnicy z Krakowa. **Jeden z urzędników został ciężko ranny, czterech odniosło lżejsze obrażenia. Samochód został rozbity.**

— Dziś na stacji Skierniewice został na śmierć przejechany kolejarz.

— Na stacji Wawer zaczął się w pewnej chwili palić dach jednego z wagonów co wywołało panikę wśród publiczności. Wagon odczepiono, poczem ogień został ugaszony.

Paryż, Berlin czy Rzym?

Niewesołe widoki dla Paneuropy

Kwestjonarjusz w sprawie Paneuropy, rozesłany przez Brianda do rządów europejskich, nie znalazł nigdzie prawie życzliwego przyjęcia. Włochy odpowiedziały florencką i medjolańską mową Mussoliniego, Berlin wizytą floty wojennej na wodach śródziemnomorskich, a Anglja wogóle nie odpowiedziała. Po rozbiciu konferencji londyńskiej, po nieudanych próbach zawarcia w Genewie pokoju celnego i europejskiego paktu węglowego, po tem, gdy polsko niemieckie rokowania handlowe stanęły na martwym punkcie, nie można się było spodziewać innego rezultatu.

Rządy europejskie oceniły posunięcie Brianda jako krok, zmierzający do utrwalenia na kontynencie europejskim *przewagi Paryża.* Przewaga ta, zapoczątkowana w r. 1919 traktatem wersalskim, umocniona w ciągu następnych dziesięciu lat odpowiednią akcją polityczną, gospodarczą, a przedewszystkiem finansową, miałaby znaleźć obecnie swoją trwałą postać w systemie „Paneuropy". Słowem obok unji państw brytyjskich z centrum w Londynie, obok stanów amerykańskich z centrum w New Yorku, obok wreszcie unji sowieckiej z centrum w Moskwie, miałaby powstać unja europejska z centrum w Paryżu.

Jednakowoż w ciągu tych 10 lat Niemcy wróciły prawie do dawnego przedwojennego znaczenia, a *Rzym faszystowski marzy o odzyskaniu roli, jaką ongiś odgrywało cesarstwo rzymskie.* Dzięki temu Francja znalazła się w roku 1930 w obliczu zgoła odmiennej sytuacji, aniżeli to miało miejsce w r. 1919.

Ważnym instrumentem polityki francuskiej były zawsze *banki.* Finansiści torowali drogę wpływom francuskim podobnie jak kupcy angielskim, a inżynierowie wpływom niemieckim. W r. 1913 wynosiły pożyczki, udzielone przez Francję zagranicy, sumę 42,5 *miljardów franków* w złocie, z tego przypadało na Rosję 13 miljardów (Niemcy 1 miljard, na Anglję i Amerykę 5 miljardów, na Austrję 2.5 miljardów i t. d.). W r. 1927 wynosił stan pożyczek w miljonach franków: Jugosławja — 1.946, Rumunja —1.050, Polska — 1.047, Czechosłowacja — 474.1, Grecja 812,5. Są to sumy nagół niedużo, co da się wytłómuczyć ogólno-europejską inflacją pieniądza oraz tem, iż po wojnie kapitał płynie raczej bezpośrednio do przedsiębiorstw, a nie drogą pożyczek bankowych. Jednak kierunek ruchu kapitałów jest widoczny, jest on zgodny z kierunkiem polityki zagranicznej. W Jugosławji wiele banków pracuje kapitałem francuskim; po traktacie handlowym, zawartym w styczniu 1929, przeszły w ręce francuskie dawniej do kapitału włoskiego należące zakłady wodno-elektryczne w Dalmacji. W Rumunji reprezentantem wpływów francuskich był doradca finansowy, Rist, wicegubernator Banku Francuskiego, oraz Leverve, doradca w sprawach kolejowych, oni to utrudnili dojście do skutku pożyczki towarowej niemieckiej dla Rumunji na sumę 125 miljonów marek i odgrywają rolę hamulca w obecnych rokowaniach handlowych niemiecko-rumuńskich. Również w Czechosłowacji są wpływy francuskie znaczne; tam leżą zakłady wojenne Skody, zaopatrujące przy pomocy kapitału francuskiego armje Małej Ententy. Chociaż w Bułgarji komisarzem Ligi Narodów jest Szwajcar, gdy jednak na porządku dziennym stanęła sprawa wielkich dostaw kolejowych i z przetargu wyszły zwycięsko firmy włoskie i czeskie, komisarz Charon unieważnił je na korzyść firm francuskich.

Francja wzmacnia swoje wpływy również i przy pomocy *akcji kulturalnej.* W krajach Małej Ententy działają liczne towarzystwa „Les Amis de France". W samej Rumunji jest ich około 60, na Bliskim Wschodzie np. w Grecji i Turcji utrzymuje Francja całą masę szkół, język francuski jest dzisiaj nietylko językiem dyplomacji, ale współpracy i współżycia intelektualnego tej wielojęzycznej masy narodów europejskich.

Temu blokowi wpływów francuskich zaczyna się przeciwstawiać formujący się zwolna *front antywersalski.* Wizyta Schobera, kanclerza austrjackiego w Rzymie i Berlinie, wskazuje na *możliwość odnowienia dawnego trójprzymierza (Włochy, Austrja i Niemcy).* Dobrze poinformowane czasopismo „Geopolitik" przyniosło w majowym numerze wiadomość o poufnych pertraktacjach w sprawie zgody Włoch na przyłączenie Austrji do Niemiec, a nawet zwrotu niemieckiej części południowego Tyrolu. Są to narazie tylko projekty, jednak *w takiej atmosferze trudno projektowi Brianda wróżyć powodzenie.* Najbliższe lata wypełnione będą może niettyle organizacją „Paneuropy", ile walką o przewagę wpływów nad kontynentem europejskim pomiędzy Paryżem, Berlinem i Rzymem.

J. B.

Wywiad z królową Marją

Wiedeń. 10. 6. PAT. „Neue Freie Presse" donosi z Monachjum: Specjalny korespondent „New York Times" miał za pośrednictwem pułkownika, przydzielonego do świty królewskiej uzyskać rozmowę z królową wdową Marją rumuńską, przed proklamowaniem księcia Karola na króla. **Królowa Marja nie wiedziała o powrocie księcia Karola.** Że książę Karol czyni przygotowania do powrotu wiedzieli wszyscy wtajemniczeni, **niespodzianką atoli było, że powrót ten tak szybko nastąpił.** Być może, że książę Karol obrał termin powrotu właśnie na czas nieobecności swojej matki. Królowa wdowa wysłała z Monachjum do obu synów depeszę tej treści: „Synowie moi ściskam Was. Królowa nie wpływała na nikogo przeciwko powrotowi księcia Karola, ani też nigdy nie sprzeciwiała się jego powrotowi, o ile książę Karól wróci do swoich obowiązków. Plotki, zawiść i intrygi usiłowały przedstawić fałszywie stosunek królowej do swego najstarszego syna" Pod koniec rozmowy zapewniła królowa, że się nie mięsza do polityki.

Wypadki rumuńskie w oświetleniu sowieckiem

Moskwa, 10, 6. PAT. Wypadki rumuńskie komentowane są w dalszym ciągu przez prasę sowiecką jako objaw wzmocnienia ataku na Sowiety ze strony państw kapitalistycznych wogóle, a Francji w szczególności. Wydarzenia rumuńskie — piszą „Izwiestia" — są szeregiem ważnych przejawów wewnętrznych oraz rezultatem zaostrzenia się stosunku świata kapitalistycznego do ZSSR. Po analizie wewnętrznej sytuacji Rumunji dziennik sowiecki kończy swój artykuł m. in. następującemi słowy: Całkiem zrozumiałe jest, że francuski sztab generalny nie może być spokojny na odcinku antisowieckiego frontu, na którym z powodu zagadnień dziedzicznych trwa walka, rozbijająca korpus oficerski. Jest zupełnie prawdopodobne, że imperjaliści francuscy zdecydowali się posadzić na tronie księcia Karola, otrzymawszy od niego zobowiązanie, że podtrzyma on francuskie żądania.

P. Grandi na Zamku

Warszawa. 10. 6. PAT. Dziś, w godzinach południowych złożył p. minister Grandi wizytę prezesowi rady ministrów p. Waleremu Sławkowi, a następnie udał się do Zamku, gdzie został przyjęty przez p. Prezydenta Rzeczypospolitej na audiencji. O godz. 13.30 p. Prezydent oraz pani Mościcka podejmowali min. Grandiego na Zamku śniadaniem.

W godzinach popołudniowych premjer Sławek rewizytował min. Grandiego w ambasadzie włoskiej.

„Robotnik" trzykrotnie skonfiskowany

Warszawa. 9. 6. „Robotnik został w niedzielę dwukrotnie skonfiskowany, wobec czego musiano wybić trzecie wydanie. Również dziś we wtorek został skonfiskowany za artykuł i min. Grandim.

Groźny pożar szybu naftowego

Stanisławów 10. 6. PAT. Dnia 9 bm. wieczorem wybuchł pożar w szybie naftowym firmy Standard Nobel w Bitkowie. Pożar wybuchł od iskry, która dostała się do otworu szybowego, gdzie zapalił się gaz, poczem ogień ogarnął przybudówkę szybu i halę maszyn. Szkoda wynosi około 100.000 złotych.

Szyb był ubezpieczony.

Nieszczęśliwy wypadek w fabryce

Będzin, 10. 6. PAT. Onegdaj w stalowni fabryki Chulczyński w Zawierciu wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, mianowicie robotnik te fabryki, Lepiarz, przygnieciony został żelaznym dźwigiem odnosząc tak ciężkie obrażenia, że zmarł po kilku minutach.

Sukces zawodniczki żydowskiej

Białystok. 10. 6. Podczas zawodów lekkoatletycznych, którę się odbyły tu wczoraj, zawodniczka Lewinówna z Makkabi wileńskiej pobiła rekord Polski w pchnięciu kulą, osiągając wynik 11.46 m. o wiele lepszy od dotychczasowego rekordu.

Poseł rumuński w Paryżu odwołany

Paryż. 10. 6. PAT. „Le Journal" stwierdza, że minister pełnomocny Rumunji Jamandi, należący do stronnictwa liberalnego, który został w dniu wczorajszym odwołany z Paryża, znajdował się w drażliwej sytuacji. Sytuacja ta zaostrzyła się jeszcze z chwilą wstąpienia na tron księcia Karola, który nie mógł być reprezentowany przez dyplomatę, powołanego poprzednio do czuwania nad [illegible]

O co toczy się obecnie walka?

Fantastyczne wieści. — Luke zmęczony! — Deklaracje ustalające niebezpieczny system. — „Dualizm" mandatu. — Rada ustawodawcza. — Opóźnienie w rozpoczęciu walki.

Rezultaty nadzwyczajnej sesji Komisji Mandatowej w sprawie palestyńskiej są osłonięte tajemnicą i będą znane dopiero przy przedłożeniu uchwał komisji Radzie Ligi Narodów, a więc w jesieni a może dopiero później. Wszystkie informacje o przebiegu sesji są więc oparte na wrażeniach i nie mają przeważnie żadnej realnej podstawy. Jak dalece wiadomości są nieraz fantastyczne, świadczy chociażby okoliczność, że z faktu, iż p. Luke wyszedł z posiedzenia Komisji Mandatowej zmęczony i znużony, „wywnioskowano", że wyniki jego sprawozdania nie były dla niego korzystne. Fakt wyjazdu prez. Weizmanna w pierwszym dniu sesji Komisji Mandatowej z Genewy dał powód do wiadomości, że rząd brytyjski sprzeciwił się przesłuchaniu prez. Weizmanna przez Komisję Mandatową, — wiadomości zdradzającej dużą ignorancję, albowiem jest rzeczą dostatecznie znaną, że Komisja Mandatowa wysłuchuje wyłącznie przedstawicieli rządów a nigdy przedstawicieli poszczególnych społeczności.

Gdyby atoli chcieć na podstawie oficjalnych komunikatów zebrać dotychczasowe wyniki sesji Komisji Mandatowej, to przedewszystkiem należałoby wyliczyć: dwie nowe deklaracje rządu brytyjskiego, dość silny sprzeciw Komisji Mandatowej przeciwko metodom rządzenia w Palestynie, a wkońcu fakt, że w wielu wypadkach członkowie Komisji bronili żydowskiego punktu widzenia.

Deklaracje rządu brytyjskiego nie przyniosły i tym razem nic nowego i nic szczególnego. Swoją stereotypowością nie czynią one już żadnego wrażenia, a niektóre zdania z nich zawarte rażą tylko poczucie praworządności przeciętnego Euroropejczyka. Cóż np. oznacza stałe zapewnienie, powtórzone ostatnio w Genewie przez dra Shielsa w dniu 9 bm., że rząd brytyjski będzie dbał o ład i porządek w kraju. Czyż nie jest to najprymitywniejszy obowiązek każdego rządu i czy w tym celu potrzebne są aż uroczyste deklaracje? Ostatnie deklaracje zawierają atoli pewne *ustalenia* dawnej praktyki wielce dla nas niebezpieczne, które w dalszej konsekwencji mogą okazać się groźne. We wszystkich deklaracjach rządu powtarza się passus o dualiźmie mandatu, o równorzędnem znaczeniu pierwszej i drugiej części deklaracji Balfoura. Zwróciliśmy na to niedawno uwagę na łamach naszego pisma, wskazując na niebezpieczeństwo tkwiące w takiem pojmowaniu równorzędności tej części deklaracji, która mówi o żydowskiej siedzibie narodowej, i drugiej jej części, mówiącej o prawach społeczności nieżydowskich.

Temu „dualizmowi" mandatu poświęca ostatnio obszerny artykuł pos. Grünbaum, który widzi w ostatnich deklaracjach dra Shielsa ujawnienie pewnego systemu. W myśl tego systemu druga część deklaracji Balfoura oznacza ukrócenie i ograniczenie jej pierwszej części. Wysuwa się ona na plan pierwszy szczególnie wtedy, gdy pierwsza część balfourowskiej deklaracji — żydowska siedziba narodowa — stoi u progu rozwoju. Rząd brytyjski usiłuje utrzymać równowagę, ażeby szala lepszej sytuacji nie przeważyła na żadną stronę. A ponieważ ludność arabska znajduje się na niskim stopniu rozwoju i nie wykazuje żadnych dążeń do odbudowy kraju ani też zdolności organizacyjnych, rząd palestyński pomaga jej, a z drugiej strony nie dopuszcza do niczego, coby wydawało się sukcesem żydowskim. To równoczesne traktowanie obydwu części deklaracji dało się nam już w pracy nieraz we znaki i jest niebezpiecznym dla nas systemem. A taki system istnieje w Palestynie, w praktyce i cała administracja postępuje w myśl jego wskazówek. Kierownictwo sjonistyczne dotąd nie czyniło nic, by przeciwstawić się temu systemowi, by wyjaśnić stanowisko Żydów wobec deklaracji Balfoura. Obecnie sprawa ta wysunęła się na plan pierwszy i staje się głównym punktem naszej walki. Jest bowiem rzeczą jasną, że w tej chwili nie toczy się walka o zniesienie zakazu imigracji chaluców, ale prowadzi się walkę przeciwko systemowi rządzenia Palestyną, który mógł wstrzymać imigrację do żydowskiej siedziby narodowej w myśl równorzędności obu części deklaracji Balfoura. Z tą równorzędnością deklaracji Balfoura musimy prowadzić długą walkę i w tym kierunku powinna rozwinąć się także akcja protestacyjna.

Deklaracje rządu brytyjskiego mimo ich serdecznego tonu, który zresztą dziś mija bez wrażenia, nie przyniosły nam więc w Genewie nic korzystnego, utrwaliły tylko przekonanie o groźnym dla nas systemie rządzenia Palestyną. Deklaracje te spotkały się zapewne w Komisji Mandatowej z wielu stron z surową krytyką. Motywy tej krytyki nie były wszędzie jednakowe. Było tam, zapewne, parafrazując ludowe przysłowie hebrajskie więcej nienawiści Hamana, niż miłości Mordechaja, ale niewątpliwie wielu członków Komisji Mandatowej wypowiedziało się dość ostro przeciwko polityce brytyjskiej i broniło stanowiska żydowskiego. Nie znaczy to oczywiście wcale, jak zaznaczył prez. Weizmann w wywiadzie dziennikarskim, że członkowie ci przeciwstawili się niektórym postulatom arabskim. Wręcz przeciwnie, zapewne i arabski punkt widzenia znalazł znaczne poparcie w sferach Komisji Mandatowej. Nie wiadomo na razie, ile prawdy jest w pogłosce o zamierzonem utworzeniu rady ustawodawczej w Palestynie, ale charakterystyczna jest wiadomość, że niemal wszyscy członkowie Komisji Mandatowej wypowiedzieli się za jakimiś krokami w sprawie powołania do życia ciała ustawodawczego. Widać z tego, że i w Komisji Mandatowej stanowisko sjonistyczne wobec deklaracji Balfoura nie jest dostatecznie znane i uwzględniane.

Przyczyny takiego stanu są mnogie, najczęściej nie leżące w ramach możliwości naszego oddziaływania, niemniej stan taki istnieje i trzeba się z nim liczyć. Liczyć się zaś z nim, to znaczy w tej chwili jaknajenergiczniej go zwalczać, albowiem „dualizm" mandatu w dotychczasowej interpretacji zagraża bezpośrednio żydowskiej siedzibie narodowej. Walka więc toczy się nie o to czy owo zarządzenie rządu, nie o ten czy ów zakaz, lecz o zasadniczy problem interpretacji deklaracji Balfoura, o to, czy pierwszeństwo ma żydowska siedziba narodowa w Palestynie, a prawa nieżydowskich społeczności są zrozumiałym logicznym wynikiem żydowskiej siedziby narodowej w Palestynie, czy też obydwie części deklaracji są równorzędne. Walka w tym wypadku będzie niezmiernie trudna, bo praktyka rządu brytyjskiego w ciągu ostatnich 12 lat i cała administracja palestyńska była zgodna z interpretacją drugą. W tej sprawie rozpoczęcie walki mocno opóźniliśmy. Czy atoli z naszej winy — to już inna sprawa. *(R.)*

Zjazd Okręgowy Organizacji Sjońskiej w Jaśle

Egzekutywa Organizacji Sjońskiej w Krakowie komunikuje, że w niedzielę dnia 22 bm. odbędzie się w Jaśle Zjazd Organizacji Sjońskiej dla następujących miejscowości: Bukowsko, Baligród, Brzozów, Biecz, Brzostek, Cisna, Dukla, Frysztak, Gorlice, Gołogów, Jasło, Jasienica, Jaśliska, Iwonicz, Korczyna, Kołaczyce, Krosno, Lisko, Ołpiny, Osiek, Rymanów, Sanok, Tyrawa Wołoska, Wola Miechowa, Zarszyn, Zagórz, Żmigród.

W Zjeździe Okręgowym biorą udział wszyscy członkowie Komitetów Lokalnych wyżej wymienionych miejscowości oraz osoby przez Komitety Lokalne delegowane. W Zjeździe wezmą udział przedstawiciele Egzekutywy. Porządek dzienny Zjazdu Okręgowego jakoteż lokal, w którym Zjazd się odbędzie, będą osobno podane.

Zjazd Krajowy „Tarbutu" w Przemyślu

W niedzielę, 15 bm. odbędzie się w Przemyślu Zjazd krajowy Tarbutu z następującym porządkiem dziennym:

I. Posiedzenie

1. Otwarcie zjazdu: Poseł Dr. Maks Lesen,
2. Znaczenie języka dla odrodzenia narodu: Rabin Dr. M. Ehrenpreis (Sztokholm).

II. Posiedzenie

3. Wybór prezydjum i komisji,
4. Problemy i cele wychowania żydowskiego: Chaim Neiger (Tarnów),
5. Sjonizm a ideologia „Tarbutu" Dr. E. Schmorak (Lwów),
6 Dyskusja,
7. Rezolucje,
8. Zamknięcie Zjazdu: Dr. M. Ehrenpreis.

Początek zjazdu o godzinie 11 przed południem.

Zniżki kolejowe otrzymają wszyscy uczestnicy zjazdu na miejscu.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

OSTATNIE WYSTĘPY ŻYDOWSKIEGO ZESPOŁU OPERETKOWEGO. Dziś we środę wystawi bawiąca w Krakowie artystyczna trupa operetkowa niezwykle melodyjną operetkę w 3 aktach S. Markowicza „Zbyteczny człowiek", która na wczorajszej premjerze została przyjęta przez publiczność z wielkiem uznaniem. Przedsprzedaż biletów u firmy A. Fischhab, Grodzka 46.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Cały bieżący tydzień poświęcony będzie na przedstawienia popularne, po cenach zniżonych, a mianowicie dzisiaj i w piątek przyjmowana na premjerze nad wyraz życzliwie komedja Geyera „Wejście tylko dla państwa", jutro zaś „Maman do wzięcia" A. Grzymały Siedleckiego. Najbliższą nowością bdzie sensacyjna sztuka Veillera (autora „Procesu Mary Dugan") pt. „Niezwykły seans" „Fotel Nr. 13").

— **POWTÓRZENIE „ODPRAWY POSŁÓW" NA WAWELU.** Na obu przedstawieniach świątecznych arcydzieła Kochanowskiego „Odprawy posłów greckich" na dziedzińcu wawelskim, kilkotysięczna rzesza widzów z entuzjazmem przyjmowała to niezwykłe widowisko. Wobec tak wielkiego powodzenia teatr powtórzy „Odprawę posłów" w najbliższą niedzielę, a pragnąc szlachetny utwór genjalnego poety uprzystępnić jaknajszerszym warstwom, daje go po cenach jeszcze niższych, niż oba poprzednie spektakle. Bilety od jutra do nabycia w kasie teatru miej. im. J. Słowackiego.

— **„TEATRO DEI PICCOLI" W BAGATELI.** W piątek 13 bm. rozpoczyna teatr sztucznych ludzi p. n. „Teatro dei Piccoli" gościnne przedstawienie w teatrze „Bagatela". Ten teatr prawdziwych cudów jest najrozkoszniejszym i najweselszym teatrem na świecie. Pierwsze przedstawienia wypełni wspaniała rewja a la Mistinguett i Maurice Chevalier, a obejmie również niezrównaną parodję cyrku, koncert kameralny pianisty i efektowne balety. Personal teatru składa się z 30-tu wybitnych operatorów i śpiewaków operowych włoskich, a wykonawcami jest 500 sztucznych ludzi „Teatro dei Piccoli". Przedsprzedaż biletów codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej w południe i od godz. 3-ej popoł. do 9-ej wieczór.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Sytuacja na rynku akcyj i walut

Warszawa, 10 czerwca.

W tygodniu ubiegłym panował

na rynku akcyjnym

nastrój spokojny przy tendencji przeważnie słabej. Obroty były małe, co tłumaczy się z jednej strony minimalnem zainteresowaniem uczestników zebrań, z drugiej zaś strony brakiem materjału, który nie wychodził na rynek z powodu niskich kursów. W grupie akcyj bankowych ruchliwszy był jedynie Bank Polski.

W dziale papierów przemysłowych

nieco większym popytem cieszyły się Lilpopy, Haberbusch i Starachowice.

W dziale pożyczek państwowych i listów zastawnych

ilość tranzakcyj nie zmniejszyła się. Notowano (pierwsza cyfra z 31 maja, druga z 6 czerwca br.): 5 proc. Proc. Konwersyjna 55,00. 10 proc Poż Kolejowa 102,50 — 102,50. 4 proc Poż. Inwestycyjna 108,50 — 110.00. 5 proc. Poż Dolarowa 65,00, 4 i pół proc. T. K Ziemskie 54.00 — 56,25, 8 proc. T. K. m. Warszawy 76,50; Bank Polski 170.50, Bank Zw. Spółek Zarobk 72.50 Starachowice 19.00 — 19,25, Haberbusch 110, Warszawski Cukier 35,25, Lilpopy 28.00

Dewizy New York

notowano w dalszym ciągu 8.909. kabel 8,921, dolary oficjalnie 8,88 i pół, prywatnie zaś 8,88 3/4 Kursy dewiz europejskich kształtowały się w końcu tygodnia w obrotach giełdowych, względnie międzybankowych następująco: Amsterdam 358,66, Londyn za 1 Ł. 43,33 i pół. Paryż 34,97, Praga 26,45, Zurych 172,68, Sztokholm 239,39, Medjolan 46,84, Wiedeń 125,78, Belgja 124.48, Kopenhada 238,65, Ryga 171,70, Gdańsk 173,28, Berlin 212,81. Za ruble złote płacono 4,62, za czerwońce sowieckie 1,45 dolarów.

Obroty na giełdzie dewiz

w pierwszych dniach czerwca nieco się zwiększyły. Całe zapotrzebowanie pokrywał Bank Polski przy małym udziale banków prywatnych. Zapas dewiz zagranicznych Banku (służących do pokrycia) zmniejszył się znowu w ostatniej dekadzie maja o blisko 10 milj. do kwoty 270 milj. zł: spadek tej pozycji w porównaniu ze stanem z 30 kwietnia wynosi blisko 28 milj., a w porównaniu ze stanem z 31 grudnia r. ub. przeszło 148 milj. zł. Zauważyć przytem należy, że zapas złota wzrósł zaledwie z 700,5 milj. w dniu 31 grudnia 1929 r na 702,3 milj zł na 31 maja br. Anormalnie silny odpływ walut i dewiz, który dał się zaobserwować już w r. 1929, jednakże szczególnie silnie wystąpił w br. wytłumaczyć można poniekąd zmniejszeniem kredytów towarowych i koniecznością pokrywania należności zagranicznych gotówką.

Pozycja pieniędzy i należności zagranicznych, niezaliczonych do pokrycia, zmniejszyła się w trzeciej dekadzie maja o 1,4 do 109.9 milj Portfel wekslowy wzrósł o 11,1 milj a w porównaniu ze stanem z 30 IV br. o blisko 4 milj do kwoty 594,3 mil. zł Również pożyczki zastawowe zwiększyły się o 7.6 do 78 milj zł Natychmiast płatne zobowiązania spadły o 125,6 milj. do 252,4 milj., natomiast obieg biletów bankowych wzrósł o 132 milj do kwoty 1.332,683.810 zł, wyrażając się na dzień 31 maja br. łącznie z pozycją natychmiast płatnych zobowiązań kwotą złotych 1.585.072,033. Pokrycie obiegu biletów i natychmiast płatnych zobowiązań wyłącznie złotem wynosiło na ultimo maja 44,31 proc., pokrycie kruszcowo- walutowe 61,35 proc., a pokrycie złotem samego tylko obiegu biletów bankowych 52,70 proc.

Podatek obrotowy od sprzedaży artykułów spożywczych

Doniosłe orzeczenie N. T. A.

Sprzedaż hurtowa artykułów spożywczych pierwszej potrzeby dokonywana przez przedsiębiorstwa handlowe II kategorji opłaca pół proc. podatku obrotowego, sprzedaż detaliczna opłaca 1 proc., zgodnie z ustawą o podatku przemysłowym. Natomiast, o ile chodzi o sprzedaż hurtową nieudowodnioną za pomocą książek handlowych, władze wymiarowe stosowały dotychczas stawkę 2 i pół proc. pomimo, że nie było to oparte na żadnym artykule prawnym.

Konkretny wypadek takiego wymiaru oparł się o Najwyższy Trybunał Administracyjny, który stanął w obronie płatnika i wyniósł doniosłe orzeczenie, na mocy którego sprzedaż artykułów spożywczych pierwszej potrzeby w przedsiębiorstwie handlowem II kategorji, nieprowadzącem książek handlowych, podlega opodatkowaniu od obrotu w wysokości 1 proc. Zatem Trybunał Administracyjny stanął na tem stanowisku, że hurtownik, nieprowadzący książek, nie może być w gorszej sytuacji niż detalista, nawet w wypadkach sprzedaży do sklepów i do dalszej produkcji.

W związku z tem orzeczeniem N. T. A. sfery handlowe podejmują interwencję u Ministra Skarbu celem wydania odpowiedniego okólnika, któryby wprowadził tezę N. T. A. do praktyki administracji skarbowej.

Hodowla zwierząt futerkowych w Polsce

Hodowla dzikich zwierząt futerkowych poczyniła u nas już tak znaczne postępy, że obecnie powstał związek hodowców zwierząt futerkowych w Polsce. Związek ten rozporządza kilkunastu fermami, w których hoduje się lisy srebrzyste, piżmowce, nórki i szopy.

Najwięcej rozwija się hodowla piżmowców, gdyż fermerzy mają możność operowania tańszym i łatwiejszym do otrzymania materjałem rozpłodowym.

Nasze hodowle dążą narazie jedynie do rozmnożenia materjału rozpłodowego Ponieważ jednak ferm tego rodzaju powstaje coraz więcej w różnych częściach kraju, hodowle te zaczną wkrótce dostarczać pierwszorzędnych skórek które będą mogły się stać cennym artykułem eksportu

Porozumienie w sprawie emisji pożyczki reparacyjnej

„Excelsior" z 4-go czerwca br donosi, iż w sprawie emisji pożyczki reparacyjnej zostało osiągnięte porozumienie co do najważniejszych warunków tej tranzakcji Jako kurs emisyjny we Francji przyjęto 98 proc. nominalu, zaś w Stanach Zjedno-

żonych tylko 92 proc. Wobec tego, że oprocentowanie nominalne pożyczki reparacyjnej wynosi 5 i pół proc. rocznie, to oprocentowanie faktyczne będzie wynosiło: w Stanach Zjednoczonych 6,2 proc., zaś we Francji 5,7 proc.

Kurs wypłaty będzie wynosił prawdopodobnie 88 proc., tj. tyle będzie stanowił kurs, który wypłaci międzynarodowy syndykat gwarancyjny banków.

Transze pożyczki reparacyjnej przejęte przez poszczególne kraje zostały ustalone w tej wysokości, jak w pierwotnem porozumieniu, mianowicie na Stany Zjednoczone przypada nominalnie 84 miljony dolarów, na W. Brytanję 50 miljonów dolarów i na Francję — również 84 miljonów dolarów, resztę zaś na Niemcy, Holandję, Szwecję, Belgję itd.

Ostry spadek stopy procentowej w Paryżu

Szwajcarski „Der Bund" z 2-go bm. donosi z Paryża, iż na tamtejszym rynku pieniężnym teraz dopiero zaczynają się ujawniać następstwa subskrypcji akcyj Banku Wypłat Międzynarodowych. Okazuje się przedewszystkiem, iż było łatwiej zmobilizować 8 miljardów przeważnie w Londynie, niż następnie je lokować. Narazie bowiem może być tylko mowa o lokatach w samym Paryżu, ponieważ każdy obawia się angażowań długoterminowych.

To też pierwszem następstwem tej sytuacji jest ostry spadek poziomu odsetkowego. Pieniądz dzienny otrzymuje się już po 1 i pół proc., a dyskont prywatny stopniowo obniżył się do 2 i 1/8 proc.

Najciekawsze zaś jest, że Pożyczka Reparacyjna nie wywiera na rynek pieniężny żadnego wpływu. To też przypuszcza się, iż jej plasowanie jest już dawno zabezpieczone. Pośrednio pożyczka reparacyjna jednak przyczyniła się do obecnej sytuacji na rynku pieniężnym. O tyle mianowicie, że na korzyść tej emisji już od miesięcy na rynku emisyjnym panuje zastój, giełda jest wprost sparaliżowana, a na poziom odsetkowy wywierano silny ucisk. Przypuszczać tedy należy, iż po plasowaniu pożyczki reparacyjnej rynek kapitałowy znowu się ożywi, tak, że zaabsorbuje część zwolnionego pieniądza.

Nowa baissa srebra

Po silnym spadku srebra w marcu br. wywołanym wiadomością o ponownem wprowadzeniu w Indjach cła od srebra, w maju br. rozpoczęła się nowa baissa. Przypisać ją zaś należy przedewszystkiem wydanemu przez rząd chiński zakazowi przywozu obcych monet srebrnych (równocześnie i wywozu złota), który to zakaz ma wkrótce być rozciągnięty także na sztaby srebra. Ponadto zaś na spadek ceny srebra wpłynęło przejście Persji na walutę złotą i pozostające z niem w związku pozbywanie się srebra.

—o—

HARRIMAN PRZECIEŻ ŻĄDA ODSZKODOWANIA? Wbrew oficjalnemu zaprzeczeniu, jakoby przedstawicielstwo Harrimana miało żądać od rządu polskiego odszkodowania w kwocie 2 miljonów zł na podstawie posiadanych rzekomo listów b. min. Moraczewskiego, dowiaduje się katowicka „Polonja", że wiadomość o pretensjach odszkowawczych Harrimana jest przecież prawdziwa, mianowicie jeden z przedstawicieli Harrimana miał podobno oświadczyć, że jego firma wystąpi ze skargą o odszkodowanie.

Karol II., król Rumunji

Kochliwy następca tronu dwukrotnie zrzeka się tronu. — Walka między „dynastją Bratianu" a Hohenzollernami. — Błędy zaranistów. — Rząd wszystko przygotował. — Następstwa przewrotu.

Kraków, 11 czerwca.

(K) Donieśliśmy już w telegramach o nagłym powrocie b. rumuńskiego następcy tronu księcia Karola do Rumunji i o obwołaniu go przez Zgromadzenie Narodowe królem. Zanim przystąpimy do oceny sytuacji powstałej wskutek tego udanego zamachu stanu, pozwolimy sobie dać kilka dat z życia nowego króla.

Książę Karol urodził się dnia 3-go października 1893, jako najstarszy syn ówczesnego następcy tronu księcia Ferdynanda i księżnej Marji, z domu księżniczki angielskiej. Aż do roku 1913 przebywa w kraju, bierze udział w wyprawie wojsk rumuńskich na Dobrudżę, zakończonej, jak wiadomo, bezkrwawym podbojem tej prowincji, a następnie wysłany zostaje do Niemiec na studja wojskowe. Bezpośrednio przed wybuchem wojny wraca do Rumunji, gdzie dzieli smutne losy królewskiej rodziny i przebywa częściowo w Jassach, a częściowo w Odessie. Rumunja przyłączyła się do koalicji, ale jej armja została pobita przez Mackensena i musiała się cofnąć na terytorjum rosyjskie. Pozostawiając rodzinę królewską na łaskę wroga. W Odessie poznaje książę Karol, wówczas już następca tronu — albowiem stary król Karol umarł jeszcze w roku 1914, a na tron wstąpił syn jego Ferdynand I. — Żydówkę rumuńską p. Zizi Cecylję Lambrino. Kochliwy następca tronu żeni się ze swoją ukochaną i rezygnuje po raz pierwszy z praw do tronu. Ambitnej królowej- matce Marji udaje się jednakowoż nakłonić syna do zerwania z p. Lambrino i do unieważnienia małżeństwa. Królowa Marja, chcąc syna swego zabezpieczyć przed podobnemi awanturami, żeni go w roku 1921 z grecką księżniczką Heleną. Z małżeństwa tego urodził się późniejszy król Michał I. Ale cichy port małżeństwa nie odpowiadał widocznie awanturniczemu księciu i przy pierwszym wyjeździe zagranicę na pogrzeb matki obecnego króla angielskiego Jerzego V, powtarza się historja odesska. Z Londynu wyjeżdża książę Karol do Włoch, ale nie sam, lecz w towarzystwie p. Lupescu, również Żydówki z pochodzenia. Rezultatem tego jest powtórne zrzeczenie się praw do tronu, a nawet do tytułu książęcego. Odpowiednie pismo, datowane jest z Wenecji w grudniu 1925. Wprawdzie w lutym 1926 odwołuje książę Karol swą rezygnację, ale dekretem z dnia 30. XI. 1926 chory wówczas król Ferdynand potwierdza akt zrzeczenia się tronu. Po śmierci Ferdynanda która nastąpiła w r. 1927, książę Karol ogłasza w prasie paryskiej, że „do zrzeczenia się użyto osób i środków, o których narazie nie chce mówić", że na żądanie narodu gotów jest w każdej chwili wrócić na tron. W październiku tegoż roku rozstaje się chwilowo książę Karol z p. Lupescu, wówczas powstaje nawet pogłoska, że się pojednał ze swoją matką królową Marją, ale pozostaje narazie we Francji. W r. 1928 wyjeżdża do Anglji, skąd jednak zostaje wydalony z powodu propagandy na rzecz swego powrotu do Rumunji i z powodu przygotowań do zamachu stanu w Rumunji. Książę wraca z powrotem do Francji, utrzymuje wciąż żywe stosunki z „karlistami" tj. zwolennikami swego powrotu do Rumunji, aż wreszcie teraz — po dwóch latach wraca szczęśliwie do Rumunji i zostaje królem.

W swej odezwie z r. 1927 użył książę Karol słów, że do zrzeczenia się jego i do przyjęcia tego zrzeczenia się przez ówczesnego króla Ferdynanda „użyto środków i osób, o których narazie nie chce mówić". Nie ulega wątpliwości, że słowa te zawierają sporą dozę prawdy, albowiem król Ferdynand był ciężko chory i nie posiadał dostatecznej siły oporu, by przeciwstawić się intrygom potężnej dynastji, „braci Bratianu" z których starszy, długoletni premjer i przywódca partji liberalnej Jonel był przy całej swojej konserwatywnej ciasnocie nieprzeciętną indywidualnością. Zaczęła się wówczas subtelna i nie przebierająca w środkach gra polityczna, którą nazwać można walką o rządy w Rumunji między dynastją Bratianu, a Hohenzollernami. Terroryzując śmiertelnie chorego króla groźbami upadku dynastji, jeśli na tron wróci książę Karol, wymusił Jonel Bratianu przyjęcie zrzeczenia się księcia Karola, a następnie po śmierci króla Ferdynanda przeprowadził rozwód Karola z żoną, księżniczką grecką Heleną i wyznaczył regenta Fryderyka małeńkiego jego synka Michała. „Dynastja Bratianu" popełniła jednak bardzo poważny błąd, który się następnie srodze na niej zemścił. Oto do rządu regencyjnej nie dopuszczono ambitnej królowej-wdowy Marji, wyznaczając do niej młodszego jej syna, księcia Mikołaja. Królowa Marja, która z początku pomagała Jonelowi Bratianu w realizacji jego planu, bo spodziewała się, że właściwą regencję w imieniu jej małoletniego wnuka sprawować będzie w jej rękach, zawiedziona w swych planach, przeszła do wrogiego obozu i zaczęła paraliżować zamysły „dynastji Bratianu". Z tego skorzystała tylko opozycja narodowa- chłopska z Drem Juljuszem Maniu na czele, która nigdy nie ukrywała swych sympatyj dla Karola i wyzyskując niesnaski w gronie odpowiedzialnych za przyszłość kraju czynników, objęła ster rządów. Gdyby nie ta walka ambicji między „dynastją Bratianu" a królową Marją, kto wie, czy książę Karol miałby sposobność do powrotu na tron...

Rząd zaranistów (narodowo- chłopski) zawiódł właściwie pokładane w nim nadzieje. Rozwiązał wprawdzie stary parlament, w którym miał większość faszystowski generał Averescu, rozpisał nowe wybory i po raz pierwszy przeprowadził je możliwie lojalnie — rozumie się, o ile w Rumunji, w tym kraju klasycznego wprost rozboju wyborczego, w którym każdy rząd może sobie zapewnić przygniatającą większość, wogóle czyste wybory są do pomyślenia — i przystąpił do sanacji kraju. Udało mu się wprawdzie zaciągnąć pod bardzo niekorzystnemi warunkami pożyczkę zagraniczną, chciał przeprowadzić reformę administracji, ale nie miał dość odwagi, by wystąpić ze zasadniczym projektem reformy kraju. Masy chłopskie, które się spodziewały reformy rolnej, niczego właściwie nie uzyskały, a niezadowolenie kraju wciąż wzrastało. Korzystali z tego liberali, na czele których stoi obecnie Vintila Bratianu, brat Jonela, zmarłego przed kilku laty, a posiadając rozległe wpływy tak w bankowości jakoteż wśród wielkich obszarników, przygotowali atak generalny na pozycję zaranistów. Byłoby się to im napewno udało, gdyby ich nie uprzedził Maniu, który przygotował całą imprezę z nagłym powrotem Karola. Widocznem jest, że Karol miał nietylko oparcie w armji, ale wszystko zatem przemawia, że powrót jego został przygotowany przez rząd. Karol wsiadł na aeroplan w Monachjum i wylądował w Cluj (Koloszwar) w Siedmiogrodzie, tutaj oczekiwał go już komendant stacji lotniczej pułk. Dahinten, mając przygotowany dla Karola mundur generalski. Przebrawszy się w mundur generalski, odleciał Karol na lotnisko w Bukareszcie, gdzie na jego powitanie przybył premjer Maniu z dwoma pułkami siedmiogrodzkiemi i wprowadził go uroczyście do miasta. Maniu złożył władzę i zgłosił naprzód dymisję rządu, na czele którego stanął dotychczasowy minister spraw zagranicznych Minorescu, również z partji chłopskiej. Zwołane naprędce Zgromadzenie Narodowe unieważniło wydziedziczenie księcia Karola i wybrało go prawie jednogłośnie, bo 488 głosami przeciwko jednemu — królem Rumunji. Oponowali tylko liberali, którzy w Zgromadzeniu Narodowem nie brali udziału, ale i ci pogodzić się będą musieli ze stanem rzeczy, tem bardziej, że w ich łonie nastąpiło rozdwojenie, albowiem „neoliberali", na czele których stanął Jerzy Bratianu, syn Jonela, chcąc uratować partję przed zagładą, przystąpili do „karlistów". Liberali przegrali więc na całej linji.

Jakie następstwa obwołanie księcia Karola królem Rumunji będzie miało dla polityki zagranicznej, okaże niedaleka przyszłość. Faktem jest, że klęskę ponieśli liberali, zwolennicy frankofilskiej polityki, a na tronie zasiadł król, którego sympatje dla Mussoliniego są wyraźne. W ostatnich czasach i zaraniści mocno kokietowali z Mussolinim, a z ich ramienia minister Madgearu bawił niedawno w Rzymie. Trudno też teraz przewidzieć, czy w zagranicznej polityce Rumunji nastąpi decydujący zwrot i czy Rumunja przystąpi do bloku państw, formowanego przez Mussoliniego przeciwko Francji. Będzie to poniekąd zależało też i od stanowiska Polski, którą z Rumunją łączą serdeczne węzły przyjaźni i przymierza. Z okazji obecnej wizyty włoskiego ministra spraw zagranicznych Grandiego w Warszawie będzie zapewne i o tem mowa...

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc czerwiec br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Anglja ma zrzec się mandatu nad Palestyną?

ŻAT donosi z Londynu: Dzisiejsza „Morning post" podaje sensacyjną wiadomość swego korespondenta genewskiego, w której jest powie dziane.

W nieoficjanych ale bardzo wpływowych ko łach czyni się starania, by Anglja zrzekła się mandatu nad Palestyną. *Mandat nad Palestyną ma być przekazany bezpośrednio Lidze Narodów lub grupie państw, wśród których mają się znaleźć także Stany Zjednoczone.*

Luke wraca do Palestyny

„Moment" donosi z Genewy, że były sekretarz rządu palestyńskiego, osławiony Luke wy jeżdża w najbliższych dniach do Palestyny. W związku z jego wyjazdem pojawiły się najrozmaitsze pogłoski. Wedle jednej, ma Luke objąć urząd Wysokiego Komisarza Palestyny, we dle innej pozostanie nadal na stanowisku generalnego sekretarza rządu palestyńskiego. Niektórzy twierdzą, że Luke wraca tylko, by po żegnać się z Palestyną.

Co mają znaczyć te represje?

Jerozolima (ŻAT) „Palestine Bulletin" ogłasza list otwarty Araba Arof Alsali'ego z Nablus, który pisze m. in.: „Wielu mieszkańców Nablus dąży do zgodnego współżycia ze wszystkimi mieszkańcami Palestyny, również z Żydami, których pomoc w czasie trzęsienia ziemi z 1927 nie została zapomniana. W tym celu uchwalono założyć „Związek Semicki". Niebawem po jego założeniu policja zwróciła uwagę na tę organizację, stosując represje przeciwko wielu członkom związku, których jedynem „przestępstwem" jest ich dążenie do pokojowego współżycia z Żydami.

Zamiast „Doar Hajom" — „Jeruszulaim"

Jerozolima (ŻAT) Po zawieszeniu „Doar Hajom", zaczęło tu wychodzić nowe pismo hebrajskie p. n. „Jeruszalajim". Pismo drukuje się w tej samej drukarni. Również skład redakcji „Doar Hajom" pozostał niezmieniony.

Koncesja na eksploatację Morza Martwego

Jerozolima (ŻAT) W „Officiel Gazette" rządu palestyńskiego ogłoszony został tekst koncesji na eksploatację bogactw mineralnych Morza Martwego. Koncesja jest datowana z dnia 1. stycznia r. b.

P. L. D. C. pracuje nieustannie!

Jak się dowiadujemy, znane towarzystwo londyńsko-jerozolimskie Palestine Land Development Company zakupiło właśnie nowy ważny teren gruntowy o obszarze około 250.000 łokci kwadratowych w sąsiedztwie dzielnicy jerozolimskiej Rechawiah. Nowy teren będzie nosił nazwę „Rechawiah B." Jest on rozleglejszy od obecnej Rechawji, po większej części już rozbudowanej, a obejmującej obszar 217.000 łokci kwadratowych.

Jak wiadomo, gmach na biura Żyd. Fund. Narodowego w Rechawji został niedawno ukończony i oddany do użytku, podczas gdy gmachy egzekutywy sjonistycznej i Keren Hajesodu znajdują się w trakcie budowy.

Nowy teren „Rechawiah B" zostanie rozparcelowany na około 180 placów budowlanych. Na place te istnieje już teraz duży popyt ze strony Żydów jerozolimskich, którzy pragną opuścić mieszkania w domach arabskich. Na nowym terenie rozpocznie się bezwątpienia wkrótce silny ruch budowlany.

—o—

W PARYŻU wydano wspólną odezwę kilku organizacyj żydowskich przeciw polityce angielskiej w Palestynie. Odezwę podpisała także międzynarodowa Liga dla walki z antysemityzmem.

NOWE CZASOPISMO REWIZJONISTYCZNE powstało we Włoszech. Czasopismo nosi tytuł „L'Idea Sionistica" i redagowane jest przez adwokata Leone Carpi. Organ katolicki „L'Italia" zamieścił w związku z ukazaniem się tego pisma artykuł antysjonistyczny.

LITWAKOW USTĘPUJE Z „EMESU". W kołach komunistycznych Moskwy omawiana jest obecnie kwestja usunięcia Litwakowa ze stanowiska naczelnego redaktora „Emesu". Wniosek ten jest motywowany tem, że Litwakow nadużywa swego stanowiska dla ambicyj osobistych i teroryzuje żydowskich działaczy na Ukrainie i Białorusi.

RADJO

Środa, 11 czerwca

Kraków (312.8) 11'30 (Przegl. Prasy), PAT. 11'58 Sygnał, hejnał. 12'05 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 10 Kom. gosp. 16'15 Dla dzieci. 16'45 Gramof. 17'15 Odczyt pt.: „O zawodzie handlowym" wygł. dr Radzyski. 17'45 Muz. lekka z Warszawy (pod dyr. St. Nawrota). 18'45 Poradnia lekarska „Zdobycze w nauce o nowotworach" — dr. M. Solecka. 19'10 Skrz. i giełda roln. 19'25 Prasowy dziennik radjowy. 19'40 Kwadrans harcerski. 20'05 „Najnowsze wydawnictwa" — dr. A. Bar. 20'30 Koncert wieczorny wykon. pp. Z. Adamska (wiolonez), A. Szafrańska (śpiew), J. Hofman (fort.), Bol. Wallek- Walewski (akomp.) 22'10 Feljet., ewent. przemówienie marszałka Szymańskiego „O emigracji" i komunikaty. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 18'1 5Muz. lekka.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 13'10 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16'15 Dla dzieci. 16'45 Gramof. 17'45 Muz. lekka (p. Kraków). 18'45 Rozmait. 19'05 Odcinek powieści. 19'20 Dr. K. Załuski „Z cyklu sport." 19'45 Kom. sport. 20 Skrz. poczt. 20'30 Koncert popol. 21'10 Kwadrans liter. 23 Skrz.

Lwów (385.1) 11'30—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 16 Koncert. 19'25 Muz.

Budapeszt (550) 17'30 Lekki koncert. 22'10 Muz. cygańska.

PO PSIE RADJOWYM PRZYSZŁA KOLEJ NA KONIA RADJOWEGO. Na jarmarku w Pradze Czeskiej wielkie zainteresowanie wzbudzał koń radjowy, pomyślany i wykonany przez zakłady Philipsa, który wzorem swego czworonożnego kolegi- psa, reaguje na wszystkie apele stacji nadawczej.

Dalsze protesty na prowincji

W Nowym Targu, w związku z tymczasowem wstrzymaniem imigracji chalucowej do Palestyny, Zarząd gminy żydowskiej uchwalił na nadzwyczajnem posiedzeniu jednogłośnie rezolucję protestacyjną. W sali Czytelni żydowskiej odbyło się nadto zgromadzenie publiczne zwołane przez lokalny org. sjon., pod przewodnictwem prezesa kahału p. Hammerschlaga. Przemówienia wygłosili pp. dr. Stiller, dr Stamler i Folkmann. Przez aklamację przyjęto rezolucję protestacyjną. Z ramienia komitetu lokalnego Org. Sjon. zawiązał się komitet zbiórkowy na rzecz akcji Balfoura.

W Tarnobrzegu odbyło się zgromadzenie protestacyjne w synagodze przy tłumnym udziale publiczności. Przemawiali pp. dr. Preisermann i Hochmann, poczem przyjęto jednogłośnie rezolucję protestacyjną.

We Frysztaku odbyło się zgromadzenie protestacyjne z inicjatywy stow. Haszachar. Przemówienia wygłosili tow. Neugeschel. Engelhardt i Löw. Rezolucje protestacyjne przesłano do Londynu i Ligi Narodów.

W Błażowej odbyło się zebranie protestacyjne w lokalu czytelni Tarbuth. Po przemówieniu tow. Ozjasza Atlasa uchwalono rezolucje protestacyjne.

—o—

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

UCIECHA: „Płonące serca".
WANDA: „Nocna warta".

REPERTUAR KINOTEATRÓW

APOLLO: „W szponach djablicy".
BAGATELI: „Kobieta na krzyżu".
CORSO: „Lotnik w płomieniach".
WARSZAWA: „Pat i Patachon wśród ludożerców".

BENE BIZET.

Za kratą

Chcąc zwiedzić mahometańską dzielnicę Algieru —Casbada—trzeba tam pójść z rana, w porze, gdy Algier budzi się ze snu, powietrze jest świeże, a słońce przenika nawet za mury porosłe liśćmi różowego kwiecia.

Turyści niechętnie zagłębiają się w wąskie uliczki tej dzielnicy, unikając ruchu i tłoku w godzinach porannych różnych zapachów i widoku zarzynanych owiec, których krew spływa na chodniki, jak po zbrodni.

Nie znają widoku budzącego się dnia, czaru morza, wyglądającego z poza białych murów, jak wielka czara z błękitu. A jednak widok porannej Cerbah wart jest uwagi, jak twarz Araba pod białym zawojem...

Ujrzałem „ją", niedaleko koszar, na drodze do cmentarza z samego rana, około godziny dziewiątej. Nie szła w długim szeregu zakwefionych kobiet, które co piątek idą zwiedzać mogiły wśród zieleni, nagadać się z sobą. Ofiarowywała przechodzącym kobietom naszyjniki z kwiatu pomarańczowego i wiązanki żółtego kwiecia. Sylwetka jej odcinała się na tle zielonego trawnika, na którym rosły białe irysy. I wszystkie mijające ją postacie miały pozór białych irysów. Jakkolwiek moja znajomość typów tubylców nie była wielka, poznałem po tatuowanem jej czole i brodzie, że jest Kabylką. Mogła mieć 16 lat. Kabylki nie ukrywają swoich twarzy pod olśniewająco białemi zasłonami. Z pewną kokieterją ukazują swoje delikatne rysy i oczy podobne do czarnych diamentów. Mogłem więc przyjrzeć się jej dowolnie, a gdy opuściła cmentarz, by wrócić do domu, dyskretnie poszedłem za nią. Odwróciła się kilkakrotnie, świadoma mego zachwytu i mojej ciekawości. Gdy znalazła się przed swoim domem uśmiechnęła się do mnie, a potem znikła za ciężkiemi, wąskiemi drzwiami.

Wyobrania nie potrzebuje tych murów, pozbawionych okien, ani tych drzwi więziennych, by doznać podniecenia, lecz mając je przed sobą, marzy o jednym tylko, móc przekroczyć te przeszkody.

Cząstka wielkiej tajemnicy Wschodu tkwi w tych więzieniach, utworzonych z murów i welonów, za któremi płonie tyle dusz i tyle oczu.

Wracałem odtąd codziennie z rana do Cerbah. Nie zobaczyłem już mojej Kabylki na ulicy, lecz za kratą okienka widziałem jej tatuowane czoło i piękne oczy. Siedziała nieruchomo a spojrzenie jej nie zdradzało żadnego wzucia. Myślałem pomimo to, że nie byłem jej obojętny, skoro zadawała sobie trud czekania na mnie. Bowiem na mnie właśnie czekała za małem okratowanem okienkiem, ponieważ zaraz po mojem przejściu słyszałem trzask zasuwanej okiennicy; usuwała mnie z widnokręgu swej pamięci...

*

— Kazała cię uprzedzić panie — rzekł mi kiedyś chłopiec którego wysłała na moje spotkanie, — abyś się miał na baczności, bo on jest zazdrosny.

Gdy nalegałem, chcąc dowiedzieć się więcej szczegółów o mojej pięknej uwięzionej i jej zazdrosnym władcy, chłopiec dodał:

— Powiedziała, że potrafi ustrzec od mordu. Mordu! Wyraz ten istotnie przejął mnie trwogą.

W ciągu dwóch dni zaniechałem swej zwykłej przechadzki do Cerbah. Wreszcie, przejęty pragnieniem ujrzenia nieznajomej, skierowałem się w uliczkę, gdzie mieszkała, lecz tym razem wybrałem godzinę wieczorną. Kto uprzedził ją o moich zamiarach? Kto doniósł, że gotów byłem narazić się na wszelkie niebezpieczeństwa, byle tylko ujrzeć ją znowu? Nie wiem.

Wiem tylko tyle, że gdy przechodziłem obok domu okiennica była odsłonięta i za kratą ujrzałem widok najbardziej ohydny dla oczu.

Zamiast świeżej twarzy o iskrzących się czarnych źrenicach, zobaczyłem oblicze o niewidomych, zagasłych oczach, policzkach, pooranych krwawemi bróżdami, oblicze ściętej głowy skazańca torturowanego, na widok którego wydałem mimowolny okrzyk zgrozy i rzuciłem się do ucieczki.

Spiesząc spadzistemi drogami z uliczki do uliczki w kierunku dzielnicy europejskiej, usłyszałem za sobą tupet nóg i wołania:

— Panie, panie!

Był to chłopiec, wysłaniec jej, który dogoniwszy mnie, ujął mnie za rękę...

— Panie! — rzekł mi — Ona chce byś wiedział, że nie ją widziałeś przed chwilą, lecz niewidomą już oddawna, bardzo starą jej matkę. Umieściła ją za kratą okienka, by ciebie odstraszyć raz na zawsze, ponieważ inaczej spotka cię nieszczęście. A jednak pragnie, byś wiedział, że jest zawsze jednakowo piękna.

Po spełnieniu polecenia, chłopiec zawrócił na pięcie i znikł mi z oczu. Szedłem dalej, oczarowany na myśl, że moja Kabylka posunęła delikatność uczuć do stopnia tak subtelnego, dostępnego tylko rzadkim kobietom, odczuwając pragnienie pozostawienia w mej duszy niezamąconego niczem wspomnienia swego obrazu.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

ŻYCIE SJONISTYCZNE W TRZEBINI

(Kor. wł.) Onegdaj bawił w naszem mieście patron nasz tow. Goetzler z Chrzanowa, przyczem doszło do reorganizacji Komitetu Lokalnego Org. Sjońskiej. Skład komitetu jest obecnie następujący: tow. Szymon Lemberger przew., Izak Fleischer zast. przew., Róża Sandberg sekr., referenci: Lotar Schmeidler (ŻFN), Langer (Tarbut), Otter (spr. młodz.), Gottlieb (K. H.), S. Schlesinger (Kult.), Haberman (podatek part.), ponadto Abr. Schlesinger i Salomon Goldfarb. Nastąpiła również reorganizacja zrzeszenia młodzieży, które wiączono do org. Hanoar Haiwri. Na czele stanęli tow. Mojżesz Lemberger i Estera Meierówna. Komisja szeklowa pod przew. tow. Lotara Schmeidlera pracuje intensywnie i jest nadzieja, że kontyngent zostanie znacznie przekroczony.

Onegdaj bawił u nas z ramienia chalucowej rady okręgowej tow. M. Holzer z Bochni, który wygłosił referat w kwestjach chalucu i następnie zorganizował komitet chalucowy, na czele którego stanęli tow. Róża Sandberg, Priwa Maier i Beno Reich. Akcję na rzecz Tygodnia chaluca objęli tow. Markus Gross, Pepka Kuhnreich, Priwa Majer i Józef Rosenbaum.

FAŁSZYWE WIADOMOŚCI O GIMNAZJUM ŻYDOWSKIEM W ZAMOŚCIU

W „Il. Kurjerze Codziennym“ z dnia 26 maja br. ukazał się artykulik pt. „Wypadek, który jest przestrogą“, zawierający fałszywe informacje o żydowskiem gimnazjum koedukacyjnem z prawami szkół państwowych w Zamościu (własność tamtejszej gminy żydowskiej). Jak się dowiadujemy, dyrekcja oraz grono nauczycielskie tego gimnazjum wdrożyły kroki sądowe o oszczerstwo przeciw osobie, która powyższe wiadomości do prasy podała. Zaznaczyć należy, że żydowskie gimnazjum koedukacyjne w Zamościu cieszy się zarówno u społeczeństwa jak i u władz szkolnych najlepszą opinją. Nieskontrolowane a fałszywe pogłoski zawierająca notatka w prasie wyrządziła zasłużonemu zakładowi dotkliwą krzywdę moralną.

POGROM PRZY MATURZE

W Kielcach odbył się w tych dniach egzamin dojrzałości abiturjentów koedukacyjnego seminarjum nauczycielskiego w Bodzentynie (pow. kielecki). Na 27 kandydatów tylko trzech zdało egzamin, resztę, tj. 24, reprobowano. Jak słychać, przyczyna tego niezwykłego pogromu maturycznego leży w skandalicznych stosunkach, jakie panowały między nauczycielstwem tego zakładu. Dochodziło do awantur i bitek, dyrektorzy zmieniali się trzy razy w ciągu jednego roku, do niektórych przedmiotów przez cały rok nie było wogóle nauczyciela.

NA LETNISKACH POD WARSZAWĄ PUSTO I TANIEJ

W pismach warszawskich czytamy: Ciężkie czasy odczuły tego lata najdotkliwiej letniska podwarszawskie i koleje podmiejskie. Liczba letników zmniejszyła się w porównaniu do lat ubiegłych na wszystkich linjach. Znaczna ilość mieszkań, a nieraz całe wille — stoją pustkami.

Ceny uzyskane w tym roku za wynajęte mieszkania były naogół o 30 do 40 proc. niższe od zeszłorocznych.

W związku z tem na wszystkich kolejach i kolejkach podmiejskich odczuto spadek frekwencji. Wynosi on przeciętnie 10 proc. W ruchu towarowym podmiejskim zastój zmniejszył obroty do 15 procent.

ZGON WIEDEŃCZYKA W TAKSÓWCE LWOWSKIEJ

„Chwila“ donosi: We Lwowie w hotelu Krakowskim mieszkał od kilku dni Zygmunt Guttman (lat 48) zamieszkały stale we Wiedniu. Onegdaj Guttman opuścić hotel i w towarzystwie znajomych pp. Birnbauma i jego syna Ludwika udał się autodorożką na dworzec kolejowy. W drodze Guttmann zaniemógł, wobec czego lekarz dr. Podoliński dał mu injekcję, dając równocześnie zlecenie przewiezienia chorego do pogotowia ratunkowego. Na pl. Strzeleckim, już w pobliżu pogotowia Guttman nagle zmarł, a wszelka pomoc lekarska okazała się bezskuteczna. Zwłoki odstawiono do Instytutu med. sądowej.

TRAGICZNY KARAMBOL AUTOMOBILOWY

W niedzielę o godz. 10.30 przedpołudniem, na gościńcu między Rawą Ruską a Dobrosinem zderzyły się na km. 20 dwa auta osobowe marki Daimler Citroen z Warszawy, kierowane przez szofera Stanisława Popiela z autem dyrektora Giovanni Cavazza z S. A. Bonariva w Borysławiu, kierowanem przez niego samego, w którem znajdował się również powiatowy lekarz weterynarji z Rawy Ruskiej dr Czajkowski. Skutkiem kurzu na gościńcu, stracili kierownicy orjentację i w pełnym biegu nastąpiło w oka mgnieniu frontalne zderzenie obu samochodów. Przy zderzeniu tem odniósł ciężkie obrażenia dyrektor Cavazza, lżejsze zaś szofer Popiel i szofer dyr. Cavazzy. Dr. Czajkowski wyszedł bez szwanku i zajął się natychmiast ciężko rannym Cavazzą. Wezwany telefonicznie lekarz z Rawy Ruskiej przewiózł rannego po doraźnym opatrunku, do mieszkania we Lwowie w hotelu Georgea. Cavazza zdążał do Warszawy, na powitanie ministra włoskiego Grandiego. Samochód roztrzaskany został na gościńcu. Na miejscu wypadku zjawił się natychmiast starosta Rawski Starzyński i przejeżdżający przypadkowo starosta Zamojski, Truściński (PAT).

KOMUNIŚCI- MORDERCY

Bundowska „Fokscajtung“ donosi o niezwykłym wypadku: Przed kilku dniami grupa komunistów napadła w Warszawie na bundowca Szamaja i ciężko go poraniła sztyletami. Ubiegłej soboty grupa kilkudziesięciu komunistów uzbrojonych w noże i laski napadła we Faiencie na bundowca Berla Ambarasa, goniła go, a następnie ciężko poraniła nożami. „Folkscajtung“ piętnuje nieludzkie metody walki komunistów.

ZE SPORTU

DR. PERLBERGER członek Zarządu Makkabi krakowskiej został naczelnikiem sekcji lekkoatletycznej i gier sportowych Makkabi. Dotychczasowa działalność dra Perlbergera daje gwarancję, iż potrafi on sekcję tę odpowiednio poprowadzić.

FREIWALDÓWNA będzie startowała na jubileuszowych zawodach PZLA w dniach 14 i 15 bm. w Warszawie.

DRUŻYNA PIŁKI RĘCZNEJ MAKKABI KRAKOWSKIEJ pertraktuje w sprawie wyjazdu do Lwowa celem rozegrania kilku spotkań.

—o—

PO OSTATNICH WYNIKACH TABELA LIGOWA przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	Il. gier	Stos. bram.	Il. pkt.
Cracovia	8	19:7	14
Wisła	8	17:10	12
Warta	8	22:13	11
Ruch	8	16:12	10
Legja	5	11:4	8
Ł. K. S.	8	17:14	7
Polonia	9	16:19	7
Pogoń	6	10:10	5
L. T. S. G.	6	7:9	5
Czarni	6	3:6	4
Warszawianka	8	8:27	3
Garbarnia	8	11:27	2

Przykład jest zaraźliwy

Jak wiadomo, b. prezydent Coolidge ujął całkowitą historję swojej ojczyzny w 500 słowach. Obecnie za przykładem Ameryki chce pójść również Danja. I oto jedno z najpoważniejszych pism duńskich ogłosiło nagrodę za napisanie historji Danji w 500 słowach. Wezwa nie zwraca się do wszystkich uczonych, kupców, mieszczan, wieśniaków, pracowników umysłowych, członków wszystkich partyj politycznych, do kobiet a nawet dzieci. Historja ma zawierać wszystkie ważniejsze zdarzenia i dać świadectwo starej duńskiej kulturze. „Jeszcze nigdy słowo duńskie nie było tak szczodrze wynagrodzone, jak każde słowo tej historji“, głosi ankieta, pierwsza nagroda wynosi bowiem 3,000 koron duńskich, czyli 6 koron za każde słowo, druga 1,000 koron, trzecia zaś tylko 100 koron. Mamy więc już i rekordy w nauce, bo zebrać historję kraju w 500 słowach to rekord niezaprzeczony. Cóż jednak na to biedna, bezbronna historja? Czy nie spotka jej przy tym sportowo-naukowym wyczynie jaka krzywda?

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH

KRAKOWSKI TEATR ŻYDOWSKI

Środa: „Zbyteczny człowiek“.
Czwartek: „Zbyteczny człowiek“.

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Wejście tylko dla państwa“ (ceny zniżone).
Czwartek: „Maman do wzięcia“ (ceny zniżone).

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO

„Wejście tylko dla państwa“

Komedja w 3 aktach S. Gayera. Reżyserja p. Chmielewskiego.

P. Geyer, znany wiedeński krytyk teatralny i autor dramatyczny, miał szczęśliwy pomysł, czyniąc bohaterem swej komedji lokaja wielkiego pana. Baronowie i hrabiowie oraz inni wielcy panowie od dawna są już bohaterami rozmaitych dramatów, to też ciekawa jest rzecza co myślą i co przeżywają ich lokaje. P. Geyer skonstruował więc na tle takiego komicznego qui pro quo, tj. komicznej zamiany ról między lokajem a panem, doskonały pierwszy akt, nieco przydługi drugi i bardzo już długi, bo powtarzający się w swych efektach, trzeci akt. Mimo wszystko jest komedja Geyera wesoła, lekka i dowcipna, chocaż nie bardzo mądra i nie bardzo nawet prawdopodobna. Nietylko bowiem recenzenci, którzy z obowiązku musza być wszechwiedzącymi, ale i publiczność w połowie sztuki odrazu się zorjentowała, że bohaterka nie jest wielka panią, lecz pokojowa. Nie zorjentował się tylko bohaterzy komedji, ale było to autorowi potrzebne, inaczej nie mógłby swej komedji do końca doprowadzić.

Wystawiono ten miły żart sceniczny w postaci trzech aktowej komedji sprawnie i zagrano ją w należytem tempie. Bardzo miłą i zrównoważoną sylwetkę barona stworzył p. Grolicki, pełnym werwy i temperamentu lokajem był p. Niewiarowicz, dużo umiaru i wdzięku miała p. Łozińska, a nader udany epizodzik miał p. Fabisiak. M. K.

„Odprawa posłów greckich“ na Wawelu

„Odprawa posłów greckich“ na Wawelu ma już swoją ustaloną tradycję. Wszyscy wiedzą, że widowisko, dzięki jedynym w historji teatru, zewnętrznym ramom posiada i posiadać musi czar przemożnej sugestji.

Napewno nie trzeba teraz, skoro już tyle pisano o Kochanowskim, mówić o samej sztuce. Nie mogę się jednak oprzeć pokusie, by oglądać „Odrawę posłów greckich“ oczyma nowoczesnego człowieka. Aktualna ta sztuka chyba nie jest, ani też nie posiada wiecznej aktualności rzeczy nieśmiertelnych. Słowa, w których poeta za pośrednictwem chóru piętnuje prywatę i frymarczenie dobrem Rzeczypospolitej, są coprawda i posiadają zawsze aktualne, ale jest to aktualność nie wymagająca żadnego natężenia, możnaby powiedzieć: aktualność już mocno spłowiała i sama przez się zrozumiała. Nawoływanie zaś do wojny, która ma być najlepszą obroną, nie wywołuje w naszych czasach, które przeżyły wielką wojnę, żadnego już echa, możnaby nawet powiedzieć, że wywołują raczej protest.

Wystawiono „Odprawę“ z dużym nakładem pracy i niezwykłej staranności o całość i szczegóły widowiska. Z aktorów wybijają się na pierwszy plan szlachetny w tonie Antenor p. Nowakowskiego i pełen temperamentu poseł Parysów, p. Dąbrowski. Role Heleny i Kassandry były niestety nienależycie obsadzone. P. Klońska-Sauerowa, doskonała zresztą artystka, napewno sama miała poważne zastrzeżenia przeciwko powierzeniu jej roli Heleny, a p. Żmijewska, artystka o mocno tragicznym akcencie, której w obecnym sezonie należycie nie wyzyskano, nie miała spiżowej monumentalności, jaką w kreacje Kassandry włożyła swego czasu p. Wysocka.

Chóry były naogół plastyczne i miejscami bardzo silne robiły wrażenie, ale ich precyzyjność współrytmu nie zawsze była doskonała. Największy jednak sukces odniosły dostojne i prześliczne dekoracje, stworzone przez wieki — dziedziniec Wawelu. Nic dziwnego więc, że przedstawienie w ogólnych swych rezultatach można uważać za bardzo udane.

M. K.

KRONIKA

Wschód słońca 3. m. 15	Czerwiec 11 Sroda 15 Siwan 5690	Zachód słońca 7. m. 56

Gdzie można nabyć szekle w Krakowie?

Lokalna Komisja Szeklowa w Krakowie komunikuje, że w Krakowie można także nabyć szekle w następujących punktach:
1) Biuro Dzienników Bloch — Gertrudy 23.
2) Honigwachs Beer — Spitalna 20.
3) Landau I., zakł. zegarm. — Długa 26.
4) Schulkind A. — Kościuszki 27.
5) Firma Weintraub — Podgórze Kalwaryjska 7.
6) Biuro Organizacji Sjońskiej — Stradom 15 (tel 45—41).

Otwarcie II. wystawy plastyków żydowskich

W ubiegłą niedzielę przedpołudniem odbyło się uroczyste otwarcie II. wystawy plastyków i malarzy żyd. urządzonej przez Żyd. Tow. Krzewienia Sztuki w Krakowie w Żyd. Domu Akadem. przy ul. Przemyskiej 3.

Obecni byli między innymi poseł dr. Thon, dr. Hilfstein, dyrektor Muzeum Nar. prof. Kopera i in. Przemówienia wygłosili z ramienia „Ogniska" jako gospodarz p. Reben, imieniem malarzy podziękował za bezinteresowne udzielenie sal artysta malarz p. Pfeferberg, im. wydziału Tow. zagaił wystawę p. Weber świetną przemową w języku żydowskim, w której wskazał na zaczątki odrębności plastyków żydowskich reprezentowanych na obecnej wystawie.

Na pięknie urządzonej wystawie wyróżniają się rzeźby Ostrzegi, twórcy pomnika Anskiego i Pereca, metaloplastyka Hanfta i Spiegla.

Na wystawie sprzedano dwie prace Lewkowicza, jedną Schenkera. Charakterystycznem jest, że malarze podali stosunkowo bardzo niskie ceny, licząc się z obecnemi stosunkami.

Wystawa otwarta codziennie od g. 10—17-tej.

Uwadze pragnących studiować zagranicą

Akademickie Biuro Informacyjne przy Centr. Kom. Wyk. Związ. Żyd. Inst. Sam. Wyż. Ucz. Pol. przypomina, że zapisy na uczelnie zagraniczne rozpoczęły się na nowy rok akademicki 1930/31, przeto zaleca się zainteresowanym wcześniejsze załatwienie zapisu, by nie narazić się w późniejszym terminie na ewentualność odmowy przyjęcia na rok akademicki 1930/31.

W związku z powyższem biuro udziela wszelkich informacyj oraz załatwia wszystkie formalności zapisu na uczelnie zagraniczne: francuskie: niemieckie, włoskie, szwajcarskie, angielskie, holenderskie, belgijskie, czeskie i amerykańskie, (tłumaczenia, legalizacje, ulgi kolejowe, paszporty, wizy itp.

Biuro mieści się przy ul. Pl. Żelaznej Bramy Nr. 6/36 w Warszawie, tel. 253—68 i czynne jest oprócz niedziel i świąt od godz. 9—15 i od 17—19. Informacje pisemne udzielane są po uprzedniem przesłaniu zł 3 na pokrycie kosztów informacyjnych.

Jednocześnie komunikuje, że wydaje dowody do Międzynarodowej Konfederacji Studentów (CIE), na podstawie których otrzymuje się ulgowe i bezpłatne wizy.

Trzy zabójstwa na wsi

W czasie sprzeczki powstałej na tle porachunków osobistych Karol Mrowiec z Lipowej pow. Żywiec, uderzył sztachetą w głowę Józefa Bednarza (lat 26) z Lipowej. Rana była tak poważna, że Bednarz zmarł w dwa dni po zajściu. Śledztwo w toku.

Podczas zabawy w Kamesznicy pow. Żywiec, wybuchła onegdaj bójka, w czasie której Franciszek Machała (lat 26) z Cięciny zabił Władysława Kulika (lat 24) z Kamesznicy, a nadto ciężko uszkodził trzech osobników, zaś innych trzech lekko. Sprawca zabójstwa i uszkodzenia ciała został zatrzymany i odstawiony do sądu grodzkiego w Milówce.

Dnia 9 bm. około godz. 5-tej Paweł Gogola (lat 40) z Bugaja ugodził nożem w serce w czasie bójki na tle porachunków osobistych Józefa Mikę (lat 29) z Bugaja. Mika poniósł śmierć na miejscu. Sprawca został zatrzymany.

Podczas wesela Zofji Gondarowskiej w Wolce gradzkiej pow. dąbrowskiego wybuchła bójka między kilku chłopakami nieproszonymi na wesele. W czasie bójki odniósł ciężkie uszkodzenie ciała Władysław Curyło z Bolesławia, kilku zaś innych chłopaków zostało lekko pobitych. Sprawcy pobicia są znani policji.

—o—

— **NOCNY DYŻUR APTEK.** Dziś w nocy z środy na czwartek mają dyżur apteki: ul. Szczepańska 1, Kościuszki 4, Długa 66, Mikołajska 4, Dajwór 6 i Kalwaryjska 27.

— **Z POBYTU MINISTRA OŚWIATY W KRAKOWIE.** Pan minister Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego dr. Sławomir Czerwiński, który — jak wiadomo — przybył do Krakowa na Zjazd naukowy im. Jana Kochanowskiego, zwiedził w dniu 9 bm. Zakład wychowawczy dla dzieci jaglicznych w Witkowicach oraz odwiedził Towarzystwo Szkoły Ludowej, gdzie zostali przedstawieni p. ministrowi członkowie Zarządu Głównego przez prezesa wiceprezydenta miasta W. Ostrowskiego, który w serdecznych słowach powitał p. ministra. W ciągu dnia wczorajszego dokonał p. minister inspekcji szkół na terenie m. Krakowa.

— **ZMIANA NA STANOWISKU PREZESA O. U. Z.** Minister reform rolnych przeniósł prezesa Okręgowego Urzędu Ziemskiego p. Józefa Bulandę z Krakowa do Katowic. Opróżnione stanowisko w Krakowie objął p. Wiktor Krzyżanowski dotychczasowy prezes Okręgowego Urzędu Ziemskiego w Tarnopolu.

— **PORANEK W SZKOLE HEBRAJSKIEJ.** Komitet rodziców wraz z dyrekcją Żydowskiego Gimnazjum i Szkoły Powszechnej w Krakowie urządza na zakończenie roku szkolnego w Teatrze Żydowskim przy ul. Bocheńskiej w niedzielę dnia 15 bm. o godz. 10'30 przedpoł. poranek, na którym młodzież szkolna i orkiestra wystąpi z bogatym i urozmaiconym programem.

— **Z ORGANIZACJI „TARBUT".** W związku z konferencją org. „Tarbut" w Przemyślu, odbędzie się jutro we czwartek o 7'30 wiecz. w sali „Tarbutu" przy ul. Starowiślnej 68, III p. of zebranie wszystkich członków „Tarbutu" w Krakowie celem dokonania wyboru delegatów na zjazd. O sprawach aktualnych „Tarbutu" referować będą: dr. Blattberg, M. Szmulewicz i O. Silberring.

— **EZRA CHALUCOWA** uprasza przy dawaniu datków na rzecz „Tygodnia Chaluca" żądać legitymacji.

— **DZIŚ ZBIÓRKA NA KOLONJE WAKACYJNE „OGNISKA PRACY"!** Jak rok rocznie tak i tego roku „Ognisko Pracy" zamierza wysłać swoje uczenice w celu poratowania zdrowia na pobyt letni tj. na kolonje wakacyjne i w tym celu urządzi dzisiaj zbiórkę uliczną. Ze względu na wzniosły cel spodziewa się „Ognisko Pracy", że społeczeństwo hojnemi ofiarami przyczyni się do realizacji szlachetnego przedsięwzięcia.

— **PIECZĘĆ PROPAGANDOWA P. C. K. NA POCZCIE.** Minister Poczt i Telegrafów inż. Boerner zatwierdził pierwszą odbitkę pieczęci propagandowej Polskiego Czerwonego Krzyża, którą będą pieczętowane wszystkie listy i karty pocztowe. Pieczęć ta zawiera aforyzm: „Pomóż Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi ratować ciebie". Aforyzm ten, rozprzestrzeniany na całym obszarze państwa będzie ciągłem przypomnieniem dla społeczeństwa o konieczności pamiętania o tej tak ważnej instytucji, o werbowaniu nowych członków i niesieniu pomocy Polskiemu Czerwonemu Krzyżowi, aby w razie potrzeby mógł skutecznie rozwijać swoją działalność.

— **ZWIEDZANIE KAZIMIERZA- WOLNICY,** starożytnej fary Bożego Ciała, malowniczych zaułków żydowskich ze starą bożnicą i cmentarzem odbędzie się pod kierunkiem dra Jerzego Dobrzyckiego jako VIII wycieczka z cyklu Towarzystwa Miłośników iHstorji i Zabytków Krakowa dziś we środę o godz. 4 pop. Wstęp 1 zł. Zbiórka na placu Wolnica.

— **SEMINARJUM MEDYCYNY PRAKTYCZNEJ.** Jutro we czwartek odbędzie się w sali konferencyjnej Kasy Chorych (Batorego 3. III p.) wieczór seminarjum medycyny praktycznej, zorganizowanego staraniem Związku Lekarzy Kas Chorych. Wieczór ten obejmuje referat dra Filipa Eisenberga: „O wartościowaniu serologicznych odczynów na kiłę" (część praktyczna). Początek punktualnie o godz. 7-mej wieczorem. Goście (lekarze) mile widziani.

— **WAŻNE DLA POBOROWYCH.** Dnia 10 bm. mieli zgłosić się do komisji poborowej w Krakowie plac Jabłonowskich l. 19, poborowi rocznika 1908 od litery Klo do Kupf, a nie jak w obwieszczeniach mylnie podano Klipf. Poborowi, którzy mieli stawać dnia 10 bm., a którzy ogłoszeniami zostali w błąd wprowadzeni i do poboru z tego powodu w dniu tym nie stanęli, zgłoszą się w Magistracie m. Krakowa Wydział V. spraw wojskowych drzwi Nr. 17 celem wyznaczenia im nowego terminu stawiennictwa.

— **OŻYWIONY POPYT NA RYNKU MIĘSNYM.** W tygodniu ubiegłym spędzono na targi w Krakowie buhaji 190, wołów 112, krów 139, jałówek 190, cieląt 904, nierogacizny 961, razem 2496 zwierząt. Ze spędzonych na targ zwierząt sprzedano: na konsumcję miejscową 2382 sztuk, na konsumcję innych gmin 88 sztuk, na eksport za granicę kraju bydła rogatego 26 sztuk. Spęd był średni, popyt ożywiony. Ceny zwierząt były w dalszym ciągu niezmienione. Wysłano transporty bydła do Austrji i Czechosłowacji.

— **WŚCIEKLIZNA U PSÓW.** Z powodu stwierdzenia częstych wypadków wścieklizny u psów w dzielnicy 10-tej (Zakrzówek) Magistrat wydał zarządzenie na przeciąg 3 miesięcy dla obszaru zagrożonego wścieklizną tj. dla dzielnicy 9-tej Ludwinów, 10-tej Zakrzówek i 11-tej Dębniki, po myśli którego należy w obszarze tym wszystkie psy trzymać stale na uwięzi, lub prowadzić na smyczy zaopatrzone w bezpieczne kagańce. Psy wolno biegające będą chwytane i w ciągu 24 godzin zgładzane. W innych dzielnicach mogą psy być puszczone wolno, jednak muszą być zaopatrzone w kagańce i markę ewidencyjną.

— **POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO** przez powieszenie się na strychu Stanisław Kurek (lat 53), zamieszkały w Wysokim brzegu, pow. Chrzanów. Denat był chory umysłowo. Zwłoki przewieziono do kostnicy w Jaworznie.

— **MOTOCYKLIŚCI OFIARAMI SWEJ NIEOSTROŻNEJ JAZDY.** Wczoraj, o godzinie 2.45, jadący motocyklem Maciej Wodziński i Tadeusz Liszko z Wadowic najechali w ulicy Mickiewicza w Wadowicach na jednokonną furmankę, powożoną przez 13-letniego Franciszka Gustka z Choczni. Wskutek upadku Wodziński i Liszko doznali ciężkich obrażeń zewnętrznych i wewnętrznych i w stanie beznadziejnym przewiezieni zostali do szpitala w Wadowicach. Guzdek wyszedł z wypadku z lekkiemi potłuczeniami. Przyczyną wypadku była nieprzepisowa i nieostrożna jazda motocyklistów.

— **PODCZAS ZABAWY** świątecznej w mieszkaniu Antoniego Sakłaka, robotnika, przy ul. Juljusza Lea 69, wynikła bójka, w czasie której pobici zostali przez Sakłaka Kaczmarski Adam, robotnik, zam. przy ul. Konarskiego l. 29, który odniósł rany na ręce i na głowie, oraz Pachner Edward, murarz, zam. przy ul. Czarnowiejskiej 57, który odniósł od brzytwy cięcie na twarzy. — Tegoż dnia, o godz. 20-tej zawezwane zostało pogotowie ratunkowe do Bolesława Prochownika, robotnika, zam. przy ul. Kalwaryjskiej l. 39, który podczas awantury został przez jednego z bawiących u niego gości pchnięty na piec, wskutek czego doznał znacznych obrażeń na głowie. Po opatrzeniu pozostawiono go opiece domowej.

— **WŁAMYWACZ.** Wawrzynkowski Józef (lat 21) zam. przy ul. Przejście 3, przytrzymany został za włamanie do mieszkania Feigi Brenner, przy ul. Starowiślnej 60 i kradzież biżuterji nieustalonej wartości.

— **ŁUP KIESZONKOWCA.** Siegelmann Alojzy, fryzjer, zam. przy ul. Nowowiejskiej 13 zgłosił do policji, że dnia 9 bm. o godzinie 2-.30 skradziono mu w „Luna Parku" zegarek, wartości 200 zł.

— **CZYJA TOREBKA?** W wydziale Śledczym przy ul. Kanoniczej l. 24 zdeponowano znalezioną torebkę damską z pewną kwotą, puderniczką, koronką itp. drobnemi rzeczami. Poszkodowany zgłosić się może po odbiór torebki w godzinach od 11—13.

—o—

—o—

— **„WIADOMOŚCI KAS CHORYCH".** Organ ogólnopaństwowego Związku Kas Chorych, wychodzi 1-go i 15-go każdego miesiąca. Adres red.: Warszawa, Lwowska 13, adres adm.: Warszawa, Bodnena 2. Cena zeszytu zł. 1.50.

—o—

— **ZE ZJEDNOCZENIA KOBIET ŻYD.** (Rynek gł. 29). Celem zlikwidowania pracy całorocznej i omówienia pracy wakacyjnej odbędzie się we czwartek dnia 12 bm. o g. 6-ej wiecz. posiedzenie plenarne wydziału.

Zamknięcie Zjazdu naukowego im. Kochanowskiego

Wczoraj, w ostatnim dniu zjazdu naukowego im. Jana Kochanowskiego odbyło się przedpołudniem kilka referatów w poszczególnych sekcjach. Z powodu spóźnionej pory przełożono dwa referaty na godziny popołudniowe, a tymczasem wszyscy uczestnicy Zjazdu udali się do teatru miejskiego, gdzie odbyło się drugie uroczyste posiedzenie plenarne oraz zamknięcie Zjazdu.

Uroczystość rozpoczęła się odczytaniem referatu prof. **Brücknera** n. t. „Promieniowanie kultury polskiej na kraje sąsiednie“. Sędziwy referent i znakomity uczony nie przybył osobiście na Zjazd (mieszka w Berlinie), gdyż, jak się wyraził, pragnie jeszcze kilka tomów w życiu napisać, a czasu pozostaje mu niewiele... W zastępstwie więc odczytał referat prof. Chrzanowski.

Z kolei złożył sekretarz generalny, a zarazem organizator i spiritus movens całego Zjazdu, prof. St. **Kot**, sprawozdanie z przebiegu obrad zjazdowych, poczem wygłosił przemówienie końcowe prezes komitetu zjazdowego prof. **Rozwadowski**.

Nastąpiły wreszcie przemówienia pożegnalne przedstawicieli nauki zagranicznej, którzy brali udział w zjeździe. Znów tedy przesunął się korowód przedstawicieli świata naukowego (w porządku alfabetycznym, wedle nazw francuskich) Niemiec, Bułgarji, Stanów Zjednoczonych, Finlandji, Francji, Węgier, Italji, Rumunji, Rosji (emigracja), Czechosłowacji oraz przedstawiciela nauki ukraińskiej. Wszyscy, częścią w swym języku ojczystym, a częścią po polsku, dziękowali za gościnność i serdeczność jakiej doznali w Krakowie, składając szczególne podziękowanie organizatorowi zjazdu prof. Kotowi, któremu urządzili następnie gorącą owację.

Wkońcu przemówił w kilku słowach przewodniczący zjazdu prof. Dembiński.

Popołudniu odbyły się te referaty, których nie można było z powodu spóźnionej pory wygłosić w ramach zjazdu. Zatem prof. **Pollak** (Poznań) mówił o wpływie Sonetów Broccarda na Treny Kochanowskiego, **prof. W. Falick** (Łódź) o świecie biblijnym w twórczości Kochanowskiego (piękny i nader interesujący ten referat naszego cenionego współpracownika podamy w streszczeniu w najbliższym dodatku literackim), a wreszcie p. Bodniak wygłosił referat n. t. „Kochanowski wobec zagadnień politycznych swej epoki“.

W zjeździe brało udział ogółem 1050 uczestników. W czterech sekcjach wygłoszono 28 referatów naukowych, które ukażą się za kilka miesięcy w dwutomowej publikacji, wydanej nakładem Polskiej Akademji Umiejętności.

Rozłam w Heimwehrze

Wiedeń, 10. 6. PAT. Dzienniki wiedeńskie donoszą, że w łonie Heimwehry zanosi się na rozłam. Książę Stahremberg jest przeciwny polityce Steidlego, proklamowanej w Korneuburgu.

W jednej z miejscowości Karyntji rozbili członkowie Heimwehry zgromadzenie, na którem miał przemawiać przywódca związku chłopskiego, min. spraw wewnętrznych Schumy.

Wiedeń, 10. 6. PAT. Rada Narodowa przyjęła ustawę rozbrojeniową.

• • •

Wiedeń, 10. 6. PAT. Na zgromadzeniu komunistycznem w Traisen, pobito dwóch przedstawicieli władzy politycznej, wydelegowanych przez starostwo do nadzorowania zgromadzenia. Żandarmerja otoczyła lokal, gdzie się odbywało zgromadzenie i aresztowała 20 osób. — Wszystkich uczestników zgromadzenia poddano rewizji osobistej i skonfiskowano znalezioną u nich broń.

Krwawe walki w Chinach

Londyn, 10. 6. PAT. **Według oficjalnego komunikatu z Hankou, podczas niedawnej bitwy pod Sin Cheng, na 50 mil od Cheng Chow zginęło 20.000 powstańców, 10.000 wzięto do niewoli, a 15.000 poddało się dobrowolnie.**

Londyn, 10. 6. PAT. Ministerstwo spraw zagranicznych rządu nankińskiego oświadczyło, że bierze całkowitą odpowiedzialność za bezpieczeństwo życia i własności obywateli państw obcych, zamieszkujących prowincje, ogarnięte wojną.

Londyn, 10. 6. PAT. Jak podaje „Daily Telegraph“ z Pekinu, północna armja zajęła bez walki Tsi Nan Fu, dawniejszą stolicę prowincji Szantung. Dziennik przypuszcza, że zajęcie Tsi Nan Fu dokonane zostało po uprzedniem porozumieniu pomiędzy walczącemi stronami.

Epidemja dziecięca w Lubece groźy się nadal

Berlin 10. 6. PAT. Z Lubeki donoszą, że w ciągu dwu dni świąt ilość wypadków śmiertelnych wśród dzieci, którym zaszczepiono surowicę przeciwgruźliczą, wzrosła o 8 i wynosi ogółem 36. Wśród ludności panuje przerażenie.

„Falke“ apeluje

Berlin, 10. 6. PAT. Były dowódca statku pirackiego „Falke“ wniósł odwołanie przeciwko wyrokowi, skazującemu go na karę więzienia, w związku z czem sprawa podróży statku „Falke“ do Wenezueli będzie rozpatrywana raz jeszcze przez berliński sąd morski.

Krwawe starcia w Londynie

Londyn, 10. 6. PAT. Wczoraj późnym wieczorem w południowo-wschodniej części Londynu doszło do starcia między grupą 400 Irlandczyków a Anglikami na tle różnicy zdań w sprawie rozporządzeń rządowych. Policja angielska musiała interwenjować, używając pałek gumowych. Trzech policjantów odniosło rany. Dwie osoby z publiczności odwieziono do szpitala, ponadto jest wiele osób poturbowanych. Aresztowano 7 osób.

—o—

Protest Wilna

Wilno, 10. 6. PAT. Podczas Zielonych Świąt odbył się w Wilnie, przy udziale około 1000 osób, wielki wiec mieszkańców m. Wilna, bez różnicy przekonań politycznych, pod przewodnictwem prof. uniwersytetu Ehrenkreutza. Po szeregu przemówień uchwalono jednomyślnie rezolucję protestującą wobec całego cywilizowanego świata, przeciwko pogromom ludności polskiej na Litwie, organizowanym przez nacjonalistów litewskich, przy poparciu litewskiego rządu. Wiec postanowił za pośrednictwem rządu polskiego, odwołać do Ligi Narodów.

Wiedeń, 10. 6. PAT. Za oszukańcze bankructwo, pozostające w związku ze spekulacją akcjami goleszowskiemi w lecie 1928 roku, zasądził sąd wiedeński dwóch właścicieli domu bankowego „Alfred Neu i Ska“ każdego na 8 miesięcy ciężkiego więzienia.

ROZMAITOŚCI.

Twierdzenie Pitagorasa a miłość

Pani de Stael, słynna z dowcipu, daru spostrzegawczego i swych poglądów liberalnych, pisarka francuska, córka bankiera i ministra Neckera, nie była wprawdzie pięknością, posiadała jednak tyle wdzięku przy swem wykształceniu, że otaczał ją wciąż rój wielbicieli z pośród najinteligentniejszej młodzieży Paryża.

Wśród wielbicieli utalentowanej panny znajdował się też hrabia de Valincourt, młodzieniec wytworny. Bywając często w tem samem towarzystwie, co panna Necker, hrabia przy każdem takiem spotkaniu prosił pannę o pozwolenie odprowadzenia jej do domu. Panna czuła wielką sympatję do pięknego, wytwornego młodzieńca i była pewna, że się jej oświadczy. Upoważniała zaś ją do tego i ta okoliczność, że choć droga do jej domu wiodła przez plac obszerny, hrabia nigdy z tej krótkiej drogi nie korzystał i zawsze plac okrążał, aby jaknajdłużej przestawać z panną. Jakże się jednak zawiodła!

Bo oto pewnego dnia, zamiast zwykłej drogi okrężnej, hrabia ruszył ze swą towarzyszką wprost przez plac, po przekątnej. Ten mały przypadek wystarczył inteligentnej pannie, aby się domyśliła zmiany w uczuciach hrabiego. I rzeczywiście hr. de Valincourt oświadczył się niebawem innej pannie.

Pisząc następnie, już jako pani de Stael, swe pamiętniki, słynna pisarka wspomina szczerze, a zarazem dowcipnie, o tym epizodzie swego życia.

„Gdy hrabia — opowiada — ruszył wprost przez plac, poznałam z tej zmiany, że miłość jego z pierwszych chwil naszej znajomości ma się do jego ucucia w tej chwili jak kwadrat przeciwprostokątnej do każdego z kwadratów obu prostokątnych trójkąta“.

Nikt przed panią de Stael nie wpadł na myśl użycia twierdzenia Pytagorasa do określenia stanu miłości.

Stosunki na uniwersytecie w Cambridge

Cała prasa angielska poświęca bardzo wiele miejsca aferze kryminalnej w Cambridge Student nazwiskiem D. N. Potts zastrzelił prof. Fryderyka Wollastona oraz ciężko zranił detektywa, a następnie sam się pozbawił życia. Policja ustaliła, że student Potts nie cieszył się dobrą opinją. Był znany jako awanturnik, a władze uniwersyteckie miały z nim zawsze dużo do czynienia. Ostatnio mówiono głośno o jakiemś włamaniu przez niego zorganizowanem. W sprawie tej właśnie przybył detektyw Willis do mieszkania studenta Pottsa, ale nie zastał go w domu. Na uniwersytecie dowiedział się, że Potts wybrał się na wycieczkę swym motocyklem, wkrótce jednak ma wrócić, a można go zastać w laboratorjum prof. Wollastona. Gdy w dwie godziny później detektyw przybył do laboratorjum, był świadkiem gwałtownej wymiany zdań między profesorem a studentem, w ciągu której Potts zastrzelił profesora, zranił detektywa i sam pozbawił się życia.

Policja jeszcze nie ustaliła, co było właściwie powodem zamachu Pottsa na profesora. Wedle jednej wersji chodzi tu o miłość do studentki, w której się również kochał i profesor, wedle innej — student zastrzelił profesora, ponieważ ten go „spalił“ przy egzaminie.

Prof. Wollaston pochodzi ze starej rodziny uczonych, jego dziadkiem był słynny fizyk Wollaston, który odkrył promienie ultrafioletowe.

Wzburzenie w Anglji jest olbrzymie. Cała prasa przynosi wciąż nowe szczegóły, które w bardzo złem świetle przedstawiają życie studentów w Cambridge. Pijaństwo jest tam na porządku dziennym, a to pociąga za sobą rozmaite bardzo burzliwe, awanturnicze przygody. Mówią też o konieczności wysłania do Cambridge i Oxfordu specjalnej komisji, któraby, zbadawszy sytuację, obmyśliła środki zaradcze przeciwko rozwiązłemu życiu studentów i studentek.

Genewa, 10. 6. PAT. **Wczoraj wieczór zamknięte zostały obrady 14 ogólnego zgromadzenia Stow. Przyjaciół Ligi Narodów.**

Z SALI SĄDOWEJ.

O dzieciobójstwo

Przed sądem przysięgłych w Krakowie odbyła się wczoraj rozprawa przeciw służącej Karolinie Śmietanównej (lat 23), oskarżonej o zbrodnię dzieciobójstwa z § 139 u. k. Wedle aktu oskarżenia Śmietankówna dnia 5 lutego br. urodziwszy w mieszkaniu swych pracodawców Kleinbergerów przy ul. Starowiślnej w Krakowie, nieślubne dziecko, nożem kuchennym poderznęła mu gardło, a następnie porzuciła zwłoki noworodka na polach grzegórzeckich pod cmentarzem żydowskim. Oskarżona tłumaczyła się, że nakłoniona została do pozbycia się dziecka przez jedną ze swych przyjaciółek, oraz, że nie zdawała sobie sprawy z tego, co czyni. Sąd na wniosek obrony zawezwał do rozprawy biegłego lekarza psychjatrę, prof. Wachholza, który orzekł że Śmietankówna jest normalna pod względem stanu umysłowego.

Trybunał zadał sędziom przysięgłym dwa pytania: jedno w kierunku zbrodni dzieciobójstwa, a drugie w kierunku występku z par. 339 u. k. (zaniedbanie wezwania do pologu pomocy). Sędziowie przysięgli 8 głosami zaprzeczyli pierwsze pytanie, natomiast 9 głosami zatwierdzili pytanie drugie, wobec czego **Trybunał skazał Śmietankównę za występek na trzy miesiące aresztu, umorzone aresztem śledczym.**

Przewodniczył sso Pilański, wotowali sso Dr Cieślewski i sso Dr. Stuhn. oskarżał prok. Dr. Łaba, bronił adw. Dr. Weinberg.

Brakujący dzień do 20 lat życia uchyla karę śmierci

(Kor. wł.) **Rzeszów**, 10 czerwca

W Radomyślu nad Sanem mieszkała zamożna gospodyni śp. Marta Stawowczykowa, której mąż od szeregu lat przebywa w Kanadzie, skąd przesyłał jej pieniądze w dolarowej walucie. Żyła wobec tego bardzo wygodnie, posługiwała się w pracy na gospodarstwie wyrobnikami, a m. i. Koczwarą Tomaszem (urodzonym 24 grudnia 1909 w Pysznicy ad Nisko), który na 11 dni przed jej tragiczną śmiercią odszedł od niej i za jej staraniem objął posadę u sąsiada, gdzie też pracował jako wyrobnik. Podczas służby u Stawowczykowej zauważył, jak jego chlebodawczyni nieraz liczyła dolary, wobec czego po odejściu od niej postanowił zamordować ją celem zdobycia dolarów tą drogą (jak sam przyznał w śledztwie), bo wiedział, że przed świętami Bożego Narodzenia miała otrzymać 200 dolarów. Dnia 23 grudnia 1929 (a więc w dzień przed ukończeniem 20 roku życia) zaopatrzył się Koczwara w siekierę i nad ranem wszedł przez otwartą sień do kuchni denatki (mającej na święta wyjechać do córki), która widząc go uzbrojonego w siekierę i przeczuwając grożące jej niebezpieczeństwo, chciała uciec na podwórze, lecz oskarżony odepchnął ją od drzwi i zaraz uderzył ją w głowę obuchem siekiery. Następnie uderzył ją znów kilkakrotnie w głowę, wobec czego momentalnie nastąpiła śmierć denatki. Uporawszy się z tą ofiarą, zauważył parobka Bednarza, którego, nie chcąc mieć za świadka zbrodni, postanowił również zgładzić, uderzył go więc obuchem tej samej siekiery w twarz i w głowę, tak że Bednarz utracił przytomność, a Koczwara rozpoczął swoją rabunkową działalność w mieszkaniu denatki, będąc pewny, iż Bednarz nie żyje. Zrabowawszy 90 zł i skórkowe rękawiczki, (bo więcej nie było) opuścił mieszkanie i wyjechał z Radomyśla, wałęsając się przez dłuższy czas po Lublinie i Zamościu, aż wreszcie ścigany listami gończymi został ujęty na stacji kolejowej w Kowlu i osadzony w areszcie.

Na podstawie przyznania oskarżonego i zeznań głównego świadka Bednarza (który został przy życiu) oskarżono Koczwarę o zbrodnię rozbójniczego morderstwa oraz usiłowanego morderstwa na osobie Bednarza Na onegdajszej dwudniowej rozprawie

szowie uznano go winnym zbrodni rozbójniczego morderstwa i ciężkiego uszkodzenia ciała, a trybunał uwzględniając nieukończony dwudziesty rok życia (§ 52 u. k.) wymierzył mu karę 15-letniego ciężkiego więzienia z obostrzeniami, a wyrok stał się prawomocny wskutek niezgłoszenia kasacji ani odwołania przez oskarżonego. **Dzięki zatem przypadkowi, bo dokonaniu zbrodni w czasie, gdy do 20 lat życia brakowało jednego zaledwie dnia uniknął oskarżony śmierci, co wywołało zrozumiałą sensację.**

Trybunałowi przewodniczył wiceprezes s. o. Tichy, wotowali s. s. o Grodecki i s. s. o Dr Grüss, oskarżał wiceprokurator Łukarski, a bronił z urzędu adw. Dr Silber Rad.

Nadużycia w państwowej wytwórni aparatów telefonicznych

Warszawa 10. 6. PAT. „Gazeta Polska" podaje, że wobec stwierdzenia nadużyć w państwowej wytwórni aparatów telefonicznych i telegraficznych, sędzia do spraw szczególnej wagi p. Dymitr Przewłocki nakazał **aresztowanie dyrektora wytwórni Józefa Jędrzejewskiego, magazyniera Długokęckiego, właściciela firmy technicznej „Alva" inż. Wachniewskiego i dwu urzędników Najwyższej Izby Kontroli.**

Aresztowanie oszusta na ćwiczeniach wojskowych

Lwów 10. 6. (T) Żandarmerja wojskowa aresztowała w Kamionce Strumiłowej niejakiego Rudolfa Müllera, który odbywał czterotygodniowe ćwiczenia w charakterze podporucznika rezerwy. Müller jest urzędnikiem Izby Skarbowej w 10 stopniu służbowym we Lwowie. Jak się okazało na podstawie przeprowadzonego śledztwa, Müller dostał nominację na podporucznika rezerwy a także posadę w izbie skarbowej na podstawie sfałszowanego świadectwa maturycznego jednego z gimnazjów we Lwowie. Żandarmerja wojskowa wpadła na trop oszustwa dzięki temu, że Müller jako oficer zdradzał kompletny brak wiadomości wojskowych i zupełną dezorjentację w pełnieniu funkcyj oficera. Müllera został osadzony w areszcie i będzie odpowiadał za podwójne oszustwo.

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 10. 6 1930 Akcje w zaniedbaniu. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 167.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem nastroju ospałego Do transakcyj doszło jedynie z papierów bankowych Bankiem Polski przy nieco większych obrotach po kursie lekko słabszym. Większość efektów w zaniedbaniu. Z papierów procentowych 5-proc. Premjowa Pożyczka dolarowa w poszukiwaniu po kursie 65, w towarze 66 bez obrotów

Na pogiełdziu zupełny brak zapotrzebowania. Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Usposobienie spokojne. Popyt pokryty dostateczna podażą. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89. czeki bankowo 8.90 i pół do 8.91 i pół. Warszawa dol. 8.87 i pół do 8.88 i pół, czeki 8.90—8.91 Lwów dol. 8.87 i trzy czw do 8.88 i trzy czw., czeki 8.90 i jedna czw do 8.91 i jedna czw Katowice dol 8.88—8.89. czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie

Giełda warszawska

Warszawa. 10 6 PAT Akcje: Bank Polski 170 Bank Zachodni 73. Bank Zw Sp. Zarobk 72 i pół, Lilpop 27 i trzy czw. Modrzejów 10 i pół. Ostrowiec ser. B 57 i pół. 58. Rudzki 18, Starachowice 19 i jedna czw **Pożyczki:** 5-proc dolarowa 65. 5-proc konwersyjna 55. 6-proc dolarowa 67 i pół, 7-proc. stabilizacyjna 86. 8-proc L Z Banku Gosp Kraj. 94

Waluty: Dolary 8.85 i pół. 8.90 i pół. 8.86 i pół **Dewizy:** Belgja 124.48. 124.79, 124.17. Gdańsk 172.29. 173.72. 172.86. Londyn 43.34. 43.45 43.23. Nowy Jork 8.908. 8.928 8.888. Paryż 34.99. 35.08. 34.90. Praga 26.45, 26.51. 26.39. Nowy Jork telegr 8.92. 8.94. 8.90. Szwajcarja 172.75. 173.18. 172.32. Wiedeń 125.80, 126.11. 125.49. Włochy 46.73. 46.85. 46.61. Berlin 212.80

Giełda wiedeńska

Wiedeń. 10 6 PAT Waluty i dewizy: Berlin 168.87—169.37. Budapeszt 123.80—124.10. Bukareszt 4.20 i trzy ósme do 4.22 i trzy ósme. Londyn 34.39 i pół do 34.49 i pół. Nowy Jork 707.75—710.25. Paryż 27.76 i pół do 27.86 i pół. Praga 20.984—21.064. Warszawa 79.34 i pół do 79.62 i pół. Zurych 137—137.50. Amerykańskie 705.25—709.25. Niemieckie 168.62—169.22. Angielskie 34.31—34.47. Szwajcarskie 136.65—137.45. Czeskie 20.95 i pół do 21.07 i pół. Węgierskie 123.79—124.19.

Papiery wartościowe: Renta majowa 1.75. Renta lutowa 1.75. Renta koronowa 1.75, Tureckie 20, Zieleniewski 33.20. Galicja 28 i jedna czw.

Giełda zurychska

Zurych, 10. 6 PAT Paryż 20.25. Londyn 25.08 i trzy czw., Nowy Jork 5.16.35, Belgja 72.02. Włochy 27.05, Berlin 123.20. Wiedeń 72.81 Praga 15.31. Warszawa 57.90, Budapeszt 90.32 i pół, Bukareszt 3.06 i trzy czw.

W SPRAWIE ZWROTU CEŁ PRZY WYWOZIE TOWARÓW WŁÓKIENNICZYCH W najbliższym numerze Dziennika Ustaw ukaże się rozporządzenie ministrów skarbu, przemysłu i handlu oraz rolnictwa zmieniające częściowo rozporządzenie o zwrocie ceł przy wywozie gotowych wyrobów włókienniczych Przy wywozie zagranicę tych artykułów wytworzonych na polskim obszarze celnym przyznaje się zwrot cła zapłaconego za sprowadzone z zagranicy i zużyte do wyrobu tych towarów przędzę barwniki i chemikalja W rozporządzeniu wyszczególnione są dokładnie stawki celne, które podlegają zwrotowi Rozporządzenie wejdzie w życie w 5 dni po ogłoszeniu i obowiązuje do 31 marca 1921 roku

Otwarcie międzynarodowej konferencji pracy

Genewa 10. 6. PAT. Dzisiaj o godz. 11-tej przedpołudniem Artur Fontaine, prezes rady administracyjnej Międzynarodowego Biura Pracy, dokonał otwarcia 14 międzynarodowej konferencji pracy. W pracach konferencji, które potrwają około 3 tygodni, wezmą udział przedstawiciele rządów, pracodawców i robotników 51 krajów całego świata.

Żabotyński domaga się zezwolenia na powrót do Palestyny

Londyn, 10. 6. ŻAT. Żabotyński, który powrócił z podróży do Afryki Południowej i znajduje się obecnie w Londynie, przesłał do urzędu kolonialnego list, w którym domaga się przywrócenia mu praw stałego mieszkańca Palestyny, posiadającego możność zatrudniania się wszelkiego rodzaju działalnością która nie jest zakazana przez ustawę. Żabotyński domaga się by rząd palestyński cofnął pewne zastrzeżenia poprzedniego rozporządzenia, na mocy którego unieważniono jego wizę powrotną do Palestyny.

Literat, który ma za dużo pieniędzy

Pisma jugosłowiańskie zajmują się osobą amerykańskiego literata Johna Key'a, który wydalony z Albanji, przybył do Dubrovnika, a następnie wyruszył w dalszą podróż okrętem do Splitu. Na okręcie tym wykupił wszystkie miejsca na pokładzie 1-go piętra, nie dopuszczając tam nikogo z wyjątkiem marynarzy, których przez cały czas podróży ugaszczał. Ze Splitu pojechał dalej pociągiem do Lublany. W pociągu tym wykupił cały wagon sypialny, tak, że wielu podróżnych musiało pozostać, następnie wykupił całą żywność w wagonie restauracyjnym, rozdzielając ją pomiędzy pasażerów III klasy. W Lublanie w hotelu rozdawał książęce napiwki. Jakiemuś pomocnikowi fryzjerskiemu podarował 500 dynarów, za 10 papierosów zapłacił 1000 dynarów, podobne napiwki rozdzielał również innej służbie hotelowej. Z Lublany wyjechał nasz literat Krezus samochodem do Domzala, gdzie w gospodzie gościł chłopów całej gminy, obdarzając ich następnie upominkami pieniężnymi. Pan Key wyjechał dalej do Linzu.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ

Zmarła onegdaj w Krakowie w 79 roku życia błp Gusta z Lebenheimów Rakowerowa, wdowa po kupcu, przedstawicielka starszej generacji mieszczaństwa żydowskiego w Krakowie, ceniona i szanowana powszechnie dla wielkich zalet serca Zmarła rozwijała żywą działalność na polu filantropji, pracując ofiarnie w szeregu stowarzyszeń dobroczynnych

* *

Frymeta Liebeskind l. 60, Braindla Schwarzbaum l. 30. Majer Izrael (z Tarnowa) l. 24.

Różne

TRZECIAK Franciszek, Pogwizdów Nowy, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Rzeszów. 1985x

TELEFON do odstąpienia. Zgłoszenia pod „Zaraz" do Adm. „N. Dziennika" 1987x

PYPAŁA Piotr, Jagodnik p. Kolbuszowa, 1902 r. unieważnia zgubioną książeczkę wojskową.

TROCHĘ HUMORU

WYKRĘCIŁ SIĘ...



— Słyszałam, jak zegar bił drugą godzinę, kiedy przyszedłeś do domu!

— Właśnie zegar zaczął bić 11-tą, więc zatrzymałem go, żeby Cię nie zbudził

Wolne posady

POSZUKUJĘ zdolnej ekspedientki z dłuższą praktyką z branży obuwia. Zgłoszenia: Landau, — Stradom 9. 844g

ZDOLNEJ, samodzielnej panny do szycia poszukuję od zaraz. Zgłoszenia pod Krawcowa" do Admin. „N. Dziennika". 832bp

Posad poszukują

KONCYPIENT rutynowany, z kilkuletnią prowincjonalną praktyką, poszukuje posady na prowincji od zaraz, ewentualnie obejmie zastępstwo. Zgłoszenia do Admin. „Now. Dziennika" pod „Substytucja". 845g

ABSOLWENTKA szkoły gospodarczej rytualnej, poszukuje odpowiedniej posady w pensjonacie — lub w restauracji od dnia 1 lipca lub 15 sierpnia. — Zgłoszenia do kancelarji „Ogniska Pracy" w Krakowie, ul. Mikołajska 9, II. piętro, codziennie — z wyjątkiem sobót, od godz. 11—2.

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana